Nr. 19. We Lwowie, Niedziela 16. Września 1883. Rok III.

Gazeta „Samorząd“ i stały dodatek pt. „Gmina“ wraz z *Gazetą rolniczą* wychodzą co dwa tygodnie, w każdą drugą Niedzielę.

Przedpłata wynosi:

Całorocznie *z przesyłką pocztową* 5 zł. — ct.
Półrocznie „ 2 „ 50 „
Ćwierćrocznie 1 „ 30 „
we Lwowie *bez przesyłki*
Całorocznie 4 złr. —
Półrocznie 2 „ —
Ćwierćrocznie 1 „ —
W Niemczech kwartalnie 3 mrk., w innych krajach 5 fr.
Pojedyńczy numer 10 ct. z przesyłką 12 ct.
Redakcya i Administracya „Samorządu“ i „Gminy“ *we Lwowie, Rynek L. 3. I. piętro.*

SAMORZĄD

PISMO SPOŁECZNE

LITERACKO-NAUKOWE i EKONOMICZNO-HANDLOWE.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: **Administracya „Samorządu“ i „Gminy“ we Lwowie**, tudzież wszystkie urzędy pocztowe, księgarnie, agencye itp. w kraju i zagranicą.

Listy wszelkie należy frankować. Reklamacye otwarte a niedoszłe numera są wolne od opłaty. Rękopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia jednorazowe w inseratach obliczają się po 5 ct. kilkorazowe po 4 ct., a reklamy w rubryce *„Nadesłane“* po 10 ct. od miejsca objętości petitowego wiersza. Załączniki do gazet przyjmuje się za opłatą 50 ct. od 100 egzemplarzy.

Należytości za prenumeratę i ogłoszenia najlepiej nadsyłać przekazami pocztowymi wprost: *Do Administracyi* **„Samorządu“** i **„Gminy“** *we Lwowie.*

KALENDARZ DWUTYGODNIOWY:

Wrzesień: 16. *Niedziela:* Ludmili (gr. k. Wawryły); **17.** Poniedziałek: Lamberta (Zacharya); **18.** Wtorek: Tomasza, Tytusa, (Cz. Mychaiła st.); **19.** Sroda: Januaryusza (Sozonta); **20.** Czwartek: Eustachego (*Rożdestwo Bohor.*); **21.** Piątek: Mateusza (Joakima i Anny); **22.** Sobota: Maurycego i Witalisa (Menodory); **23.** *Niedziela:* Tekli (Teodory); **24.** Poniedziałek: Gerarda (Awtemona): **25.** Wtorek: Kleofasa (Kornylya) **26.** Sroda: Cypriana i Justyny (*Wozn. cz. Kresta*): **27.** Czwartek: Kosmy i Damiana (Nykity); **28.** Piątek: Wacława (Ewfemyi); **29** Sobota: *Michała Archanioła* (Sofii).
Pełnia d. 16, o godz. 11, m. 14. wieczorem. Ostatnia kwadra: d. 23, o g. 2, m. 22. wieczorem.

Od Administracyi.

Pomimo częstego przypominania o stanowcze wyrównanie zaległości prenumeracyjnej jakoteż o wczesne odnowienie przedpłaty, wielu naszych czytelników nie czyni zadość naszej prośbie, przez co naraża wydawnictwo gazet na znaczne straty i stawia nas w przykrém położeniu. Odzywamy się dlatego do poczucia słuszności pp. prenumeratorów, upraszając usilnie o wyrównanie rachunków *według dat na adresie.*

Nowi prenumeratorowie mogą każdéj chwili wstępować. Na żądanie otrzymają poprzednie egzemplarze od Nowego Roku lub kwartału. Komplet gazety *Samorząd* z lat 1881 i 1882 kosztuje z przesyłką pocztową tylko 1 zł.

Zadanie Sejmu krajowego.

W ubiegłą Sobotę rozpoczął nowo wybrany Sejm krajowy pierwszą sesyą. W zagajeniu zbyt ogólnikowém stwierdził p. Marszałek dr. Zyblikiewicz ciągły i znaczny postęp kraju na polu społecznėm, czego dowodem były ostatnie wybory, podczas których dawna niechęć ludu wiejskiego ustąpiła miejsca zaufaniu, przez wybór na posłów szlachty i inteligencyi. Programem kraju winno być: wytworzenie silnego i świadomego siebie organizmu narodowego, za pomocą duchowego i materyalnego rozwoju kraju. Bliżéj nie określił p. Marszałek tego programu, ani nie wskazał środków jego urzeczywistnienia.

Bardzo piękne i serdeczne było następne przemówienie p. Namiestnika Zaleskiego, takiego jeszcze z ławy rządowéj nie słyszeliśmy. Szanowny mowca wskazał na postęp w zakresie oświaty publicznej, na polu ekonomicznych urządzeń, w dziedzinie komunikacyi, a szczególnie w dodatniem uspołecznieniu kraju „Nieskąpym wymiarem swobód konstytucyjnych, praw narodowych i autonomicznych, stworzoną została szeroka podstawa dla pracy nad moralnym, ekonomicznym i społecznym rozwojem kraju. Chodzi o to, aby ta praca była zgodną, rozumną, dodatnią, a hasłem jéj aby była siła ekonomiczna i społeczna kraju. Chodzi o utrwalenie ładu w społecznéj pracy, o organiczność wspólnéj akcyi, o harmonię wszystkich czynników powołanych do działania i składających się na warunki takiego postępu.“ Ze swojéj strony obiecuje reprentant rządu krajowego chętną i energiczną pomoc na każdym kroku.

Obydwa więc kierunki, reprezentowane przez władzę autonomiczną i rządową, zbiegają się w jednem ognisku: **zgoda społeczna i podniesienie kraju.** Niechże Sejm nasz podniesie ten sztandar, którego zawsze broniliśmy, i czynami udowodni swą żywotność. Dotychczas bowiem żywot jego toczy się skrycie, w tworzeniu stronnictw, klubów, kółek, koteryj itd. Oczywiście bez ugrupowania się politycznych stronnictw w pewne kluby sejmowe obejść się nie może, ale znów zbytecznem jest rozdrabianie Sejmu na mnóstwo bezprogramowych kółek, podnoszących takie np. hasła: „Stoimy i stać chcemy!..“ albo „Naj bude, jak buwało!“ *Naszem hasłem powinien być szeroki program narodowy, zasadzający się na rozszerzeniu samorządu krajowego i na podźwignieniu ekonomicznego i duchowego postępu w Galicyi.*

O ile dotąd wiadomo, słabe stronnictwo Stańczyków, skompromitowane na przeszłéj kadencyi, łączy się z Podolakami w jeden **klub autonomistów** (!!), zaś „Atenczycy“ czyli młodzi Podolacy tworzą wraz z secesyonistami (co dawniéj opuścili Stańczyków) **klub środkowy** w Sejmie. Słabszym, niż dawniej, będzie **klub postępowy**, złożony z inteligencyi i postępowych obywateli. Nadto grupują się kółka: **dzikich, niezawisłych, ruskich** i t. d. Słowem rozpadnie się nasza Reprezentacya krajowa na dużo partyj bez wybitniejszego programu i wyższego celu. To już prawdziwe nieszczęście!..

Dotychczasową czynnością Sejmu było: sprawdzenie większéj połowy wyborów poselskich, wybór sekretarzy, kwestorów i rewidentów, daléj wybór aż 9 komisyj, a mianowicie: administracyjnéj, lustracyjnéj, konkurencyjnéj, budżetowej, gospodarstwa krajowego, drogowéj, petycyjnéj, szkolnéj, i prawniczéj. — Wbrew dawnym zwyczajem nie pojawiło się żadne **przedłożenie rządowe,** — widocznie we Wiedniu mają o czém inném myśleć, a nie o Sejmie galicyjskim!.. Bardzo stosowną była **interpelacya** 17 posłów do komisarza rządowego, z jakiego powodu Rada szkolna krajowa zwinęła od 1. września br. klasy równoległe w szkołach ludowych w całym kraju i oddaliła wielu nauczycieli i nauczycielek, oraz jak myśli załagodzić szkodliwe następstwa tego rozporządzenia? — Co to pomoże? Jedynie porządna reorganizacya najwyższéj władzy szkolnej zapobiegnie podobnym „eksperymentom“, jak je nazwał słusznie Namiestnik p. Zaleski.

W końcu wspomnieć się godzi o pięknym wniosku w Kole poselskiém br. Wodzickiego, ażeby 74 posłów z gmin wiejskich zebrało się na wspólną naradę w sprawach obchodzących włościan. Narada taka nadzwyczaj potrzebna odbędzie się tymi dniami. Z szeregu **petycyj** do Sejmu wniesionych zasługują na wymienienie: Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o polepszenie stanowiska zastępców nauczycieli, szkół średnich, gminy Sokolniki w przedmiocie obowiązkowego posyłania dzieci do szkół, i 7 gmin powiatu wadowickiego o uznanie drogi, wiodącej do dworca kolejowego w Brzeźnicy, za drogę kolejową.

Administracya krajowa w Galicyi.

Kto u nas sprawuje rządy kraju? Naczelnikiem zarządu jest mianowany przez Cesarza **Namiestnik,** który może nie być obywatelem miejscowym, może nie znać żadnego z języków krajowych; Cesarz w prawie nominacyi nie jest niczem ograniczony, nawet hierarchią służbową. Namiestnik jest odpowiedzialny wyłącznie tylko władzom centralnym, a więc Ministerstwu, i ma do pomocy w wykonywaniu swéj władzy **Namiestnictwo,** urząd zupełnie sobie podległy, oraz **Starostów** mianowanych przez Ministra spraw wewnętrznych i także wyłącznie podległych Ministrowi, a pośrednio Namiestnikowi, jako swéj bezpośrednio przełożonej władzy.

Namiestnik w kraju, Starosta w powiecie kierują całą administracyą; im są powierzone wszystkie sprawy administracyjne i policyjne w kraju. Cała więc administracya i policya jest kierowaną z Wiednia i władze państwa w tym względzie podlegają jedynie kontroli Rady państwa; żadna zaś inna władza samorządu nie ma najmniejszego wpływu na zarząd kraju. Namiestnik i podległe mu władze samodzielnie zupełnie wykonywają wszelkie sprawy zarządu wewnętrznego; do nich należy: pilnowanie bezpieczeństwa, spokoju i porządku, i zarządzanie odpowiednich środków, do nich wykonywanie spraw przemysłowych i handlowych, do nich zarząd spraw wojskowych, udział w administracyi bezpośrednich podatków rządowych, zarząd dróg itp. Jedynie w sprawach szkolnych i po części sanitarnych istnieją Rada szkolna krajowa i Rady szk. okręgowe, oraz krajowa Rada zdrowia, w których obok władzy rządowej zasiadają żywioły obywatelskie.

Jeżeli cała administracya w najobszerniejszem znaczeniu niepodzielnie pozostawioną jest władzom rządowym, — na czem więc polega **samorząd** w Galicyi? Musimy tu rozróżnić **samorząd krajowy, powiatowy i gminny,** w samorządzie zaś krajowym wyraźnie **władzę ustawodawczą od wykonawczej.**

Władza ustawodawcza krajowa, wykonywana przez **Sejm krajowy,** ma bardzo szczupły zakres; należą tu sprawy pojedyńczo wyrwane z całego systemu ustawodawczego, jak sprawa propinacyi, sprawa wewnętrznego urządzenia ksiąg hipotecznych, sprawa organizacyi szkół ludowych na podstawie ogólnych zasad ustaw państwowych, sprawy gminne, oraz najważniejsze sprawy kultury krajowej. Z tego wyliczenia poznać można, że pod względem ustawodawczym Sejm może działać tylko w ramach ustaw ogólnych. W sprawie propinacyi może powziąć uchwały, zmierzające do zniesienia wyłączności wyrobu i wyszynku wódki i piwa, ale nie ma prawa uregulowania szynkarstwa. Sprawy ksiąg hipotecznych i szkolnictwa załatwia w obrębie ustaw państwowych. W sprawach gminnych nie może zaprowadzić żadnej organizacyi, któraby w czemkolwiek naruszała organizacyę organów państwowych lub ich kompetencyą, a przeto wpływ jego na ustawodawstwo gminne jest stosunkowo niewielki. Jeżeli zaś ustawodawstwo państwowe w sprawach pierwéj przytoczonych jest niemal zupełnie niezawisłe i może Sejmom pozostawiać szersze lub szczuplejsze ramy, to w sprawach gminnych także nie może nic przedsięwziąć bez Sejmów krajowych, a przez tę dwoistość kompetencyi przyznającej prawo organizacyi gmin Sejmom, a prawo organizacyi innych władz Radzie państwa, reforma administracyi w Austryi jest niezmiernie utrudnioną, gdyż wymaga zgody Rady państwa i 17 Sejmów krajowych.

CO KTO LUBI?

Właściciel dwupiętrowego domu pod nr. 27. pan Walenty chodzi głośno po pokoju i gdera na żonę, że broni głupiego ich jedynaka.

— Bo podobnie ograniczonego barana, jak ten chłopczysko, nie widziałem jeszcze! — zawołał p. Walenty i splunął.

A baran ten siedział w tym samym pokoju i zajadał wieprzową polędwicę z kartoflami. Byłto niski, pękaty młodzieniec, z małemi oczkami, ponsowymi tłustymi policzkami i strasznie poczciwą twarzą. Różnił się tem tylko od swego papy, p. Walentego, że nie miał jeszcze tak rozległych wąsów.

Pani Walentowa, zwyczajna kobiecina, niewielka, potulna, cierpliwa, kochała mocno Jacusia.

Jacuś rósł zdrów w ciało i tłustość; rozum zaś zapewne przez jakiś natury mechanizm zastosowany, na żaden sposób rozstać się nie chciał. Nie był on właściwie głupim, bo za jeden krajcar nie dał nigdy dwa; nie był także i bez dowcipu, gdyż niebrz całe grono zebranych w sieni dziewcząt serdecznie ubawić potrafił, dowcip ten jednak domorodny nie wychodził poza obręb domowéj strzechy, a Jacuś w każdem, obcem towarzystwie był nadzwyczaj nieśmiały, małomówny i niezgrabny. Ojciec wprawdzie kładł to na karb młodości, bo Jacuś skończył zaledwie rok 30ty; ludzie zaś, zwyczajnie jakto złośliwi ludzie, inaczej widzieli tę rzecz, i nazwali naszego jedynaka „głupim Jacusiem“.

— Pożal się Boże chłopczyska, mówił z rozżaleniem pan Walenty ni to z pierza ni z mięsa. Wyrosła to, zmężniało, chłop niezszpetny, a rozumu ani za grosz. Zaprowadziłem go do naszego krawca, ubrałem, oporządziłem, uczyłem, kładłem jak łopatą w głowę, i cóż z tego wszystkiego, głupi jak but i basta!...

— Ej, daj no pokój Walusiu, wstawiła się matka, ta to jeszcze chłopiec młody, niedoświadczony, niechno podrośnie, to i rozumu przybędzie. Ot powiedziano mi o Bawarczykach, że dopiero w 40tym roku rozum dostają, więc jest jeszcze czas dla naszego Jacusia — Może będziesz jeszcze jadł kaszkę na mleku z cynamonem? zapytała z macierzyńską troskliwością.

— A dobrze, odezwał się po raz pierwszy p. Jacenty, obcierając tłuste grube usta.

— Patrzeć się na tego chłopca nie mogę! zawołał z ofuknieniem p. Walenty, podczas gdy jego żona podreptała do drugiego pokoju. Powiedz mi magazyn, dlaczego stałeś jak kołek u p. Wawrzyńca, jakbyś trzech zliczyć nie umiał. Myślałem, że się spalę ze wstydu.

— Nu, ta cóż miałem gadać, nikt się do mnie nie odzywał.

— Wszakże panna Petronela sama do ciebie przychodziła kilka razy i zaczynała rozmawiać!

— Panna Petronela żartowała sobie ze mnie; pytała mnie, czy czytałem w *Swicie* o jakiejś tam nowej pannie, a ja przecież wiem dobrze, co jest świt i powiedziałem grzecznie, aby sobie szła do kogo innego głupstwa gadać, nie do mnie. Bo najlepiej zaraz z początku jakiś „respekt“ sobie nadać.

Pan Walenty załamał ręce. O ośle! ośle! ośle! — zawołał na zdziwionego synalka. *Swit*, to gazeta przecież!

— *Swit* gazeta? to może księżyc, jaki romans?

P. Jacenty zapchał sobie usta przyniesioną kaszką na mleku z cynamonem, i nic więcéj nie mówił, podczas gdy p. Walentowa robiła pończoszkę.

— Chciałem to ożenić — gderał ojciec dalej — ale gdzie tam! kto takiego bisurmana weźmie? Zapuści się w lata, zgburowacieje do reszty, i taki koniec będzie. Cóż z tego, że jedynak i że będzie miał ładną kamienicę, czyniącą do 2.000 zł. po odtrąceniu podatków, — kiedy jednem słowem jest do niczego!

Pan Walenty rezonował dopóty, póki Jacuś nie skończył kaszki. Ten zaś obtarłszy usta i pokłoniwszy się rodzicom, chciał już wychodzić, gdy zjawił się we drzwiach postać pana Totumfackiego.

Pan Totumfacki był to silny mężczyzna w 40tym może roku, przyzwoicie ubrany, z ogromnemi wąsikami i bakenbardami. Należał on do rzędu tych ludzi, którzy nie zajmując w świecie żadnego wyłącznie stanowiska, są niczem i wszystkiem. Chcesz pożyczyć większą kwotę bez hipoteki, udaj się do p. Totumfackiego; potrzebujesz czarny surdut i zieloną kamizelkę, p. Totumfacki ci je nastręczy; opatrzy cię w sługę meble, dom, żonę — słowem we wszystko, na co mu tylko dasz komis i pieniądze. Naszego pana Walentego szacował p. Totumfacki bardzo; ten należał bowiem jeszcze do rzędu owych ludzi coraz bardziej gasnących, co to przyjmą i dobrem słowem i wesołą miną, i tyczkiem i zakąską — i to właśnie lubił p. Totumfacki. Jemu to zgryziony p. Walenty zaczął wynurzać swoje żale nad odrodnym jedynakiem, a od słowa do słowa, od kieliszka do kieliszka przyszło do takiego rozczulenia, że pan Totumfacki, chociaż to szlachcic, a nawet herbowy, zaproponował na żonę dla Jacusia — swoją własną jedynaczkę.

Pan Walenty rozrzewniony z serdecznym afektem ucałował rozognione policzki tak wielce łaskawego przyjaciela i przyjął z radością propozycyą; pani Walentowa wolałaby była wprawdzie kogo innego za synową, ale że kobiecina zgodna i pokorna, zlała się z wolą mężowską. — Jacusiowi zaś zdaje się było wszystko jedno, bo siedział w kącie na sofie i palił fajkę.

Na drugi dzień wieczorem pochód uroczysty zbliżał się ku pomieszkaniu zacnego Totumfackiego. Na czele poważnym krokiem

Najważniejsza kompetencya Sejmów odnosi się do spraw kultury krajowéj. Na téj podstawie do kompetencyi ustawodawczej Sejmów winny należéć: sprawy komasacyi (skupienia) gruntów, ich podzielności, ustawodawstwo lasowe, rybołowstwo, ustawy dotyczące chowu zwierząt, polowania itp., a jak wykazał prof. Pilat, ustawodawstwo to zupełnie samodzielnie należy do Sejmów wraz z koniecznymi, wynikającymi z niego przypisami cywilnymi i karnymi. Jednakże od lat kilkunastu Sejmy na tém polu nic nie zdziałały, z wyjątkiem jednéj ważniejszéj ustawy o podzielności gruntów, a z téj bezczynności skorzystała władza centralna i opierając się na licznych żywiołach centralistycznych w Radzie państwa, zaprzecza Sejmom samodzielnej kompetencyi ustawodawczej w sprawach kultury krajowéj, pozostawiając im jedynie prawo wypełniania tych szczegółów, jakie Sejmom pozostawią do określenia ustawy państwowe. Na takiéj podstawie załatwionem już zostało ustawodawstwo wodne, dając Radzie państwa pożądany precedens załatwienia spraw dotyczących kultury krajowéj.

Niezbyt obszerna władza ustawodawcza Sejmu krajowego jest przynajmniej określoną: są pewne sprawy, które do ustawodawczego załatwienia wymagają uchwały sejmowéj. W rzeczach administracyjnych samorząd krajowy ma jeszcze szczuplejszy zakres. Na administracyą kraju ani Sejm, ani z jego łona wyszły Wydział krajowy nie mają żadnego wpływu. Sejmom wolno zakładać szpitale i inne zakłady dobroczynne; wolno utrzymywać szkoły, budować drogi i prowadzić zarząd utworzonych w ten sposób zakładów przez Wydział krajowy. Sejm galicyjski korzysta z tego prawa w obszernéj mierze: ma liczne drogi zbudowane i budujące się w zarządzie kraju, posiada wiele szkół fachowych, jak szkoły rolnicze w Dublanach i Czernichowie, szkołę leśną i weterynarską we Lwowie, subwencyonuje inne szkoły specyalne posiada szpitale. Zakłady krajowe w ogóle są administrowane porządnie, oddają wiele usług krajowi, ale wszelkie takie zakłady są tylko środkami pomocniczymi, nie wypełniają całkowicie zadań administracyi. Samorząd krajowy może te zadania spełniać albo nie — obowiązanym nie jest; wszystko, co czyni, czyni z dobréj woli. Nie można mu téj działalności zabronić, ani też nakazać.

Wszystkie te czynności administracyjne Wydziału krajowego pozostają pod ścisłą kontrolą władz rządowych krajowych, t. j. Namiestnictwa. Zatem niekontrolowana przez ludność miejscową, administracya państwowa ma nadzór nad czynnościami władz samorządu krajowego, i bywają wypadki, że Namiestnik wydaje polecenia Wydziałowi krajowemu ze stanowiska wyższego nadzoru państwa, nad wykonywaniem administracyi we wszelkich jéj kierunkach.

Przytem jeszcze nie trzeba zapominać, że przed dziesięciu laty Sejm posiadał ważne polityczne prawo obsyłania Rady państwa na mocy statutów krajowych, nadanych przez Cesarza, i zmienionych tylko przez uchwały Sejmów krajowych. Tymczasem prawo to zostało mu odjęte przez ustawę Rady państwa wbrew statutem krajowym, a jednak Sejmy nie czuły się na siłach stanąć w obronie swego prawa. Cóż więc powiedzieć o sile ich odpornéj w sprawach, których kompetencya jest bardzo wątpliwą, gdyż §. 11. ustawy o Reprezentacyi państwa może być interpretowany w sposób najobszerniejszy, a ustawodawstwo może coraz bardziéj ograniczać administracyjną inicyatywę organów samorządu. [O organizacyi powiatowej i gminnej administracyi będzie mowa w następnym numerze! P. R.] *Dr. J. K.*

Wydział krajowy
we Lwowie.

Uzupełniamy wykaz sprawozdań Wydziału krajowego, przedłożonych na teraźniejszéj sesyi Sejmu krajowego, następującemi przedłożeniami: (patrz Nr. 18. *Samorządu*!)

16) Sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1884. wraz z alegatami dziewięcioma. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego na r. 1884. proponuje Wydział krajowy pobierać dodatek do podatków bezpośrednich po 31 ct. od każdego 1 zł całéj należytości tych podatków (a więc o 4 ct. więcéj, niż przed rokiem).

17) Sprawozdanie Wydz. kraj. z projektem ustawy, zawierającéj przepisy o stosunkach sług i o najmie robotników do wiejskiego gospodarstwa. Projekt téj ustawy rozpada na 6 działów (postanowienie ogólne, powstanie stosunku służbowego, prawa i obowiązki w czasie służby, rozwiązanie stosunku służbowego, książka służbowa, władza wykonawcza) i zawiera 60 paragrafów.

18) Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów seminaryum nauczycielskiego we Lwowie. Wydział kraj. proponuje wybudowanie własnego budynku na pomieszczenie 60 uczniów kosztem 55.000 zł. Budowa potrwałaby przez dwa lata, urządzenie bursy nastąpiłoby na wiosnę r. 1886, a z początkiem roku szkolnego 1886/7 weszłaby bursa w życie. Tym celem musiałaby do budżetu na r. 1884. wstawioną być kwota 32.500 zł., tj. na koszta zakupna gruntu 10.000 zł. i połowa kosztów budowy 22.500 zł.

Umiejętne statystyczne zbadanie i porównanie budżetów krajowych w okresie 1876 — 1880., nad czém właśnie teraz pracuje krajowe biuro statystyczne, wykazuje nieustanne i stosunkowo znaczne wzrastanie wydatków w rubryce noszącéj nazwę: „Wydatki na cele gospodarstwa krajowego,“ a więc już w saméj nazwie swojéj wskazującéj wybitnie produkcyjny charakter nakładu. Wydano w téj rubryce w 1876. r. 52.058 złr., a w czterech latach następnych 56.158, 89.598, 105.882, 122.043 złr. W zestawieniu z ogólną sumą wydatków rubryka ta przedstawiała 2—3·77%. Po pięcioleciu objętém w przygotowywanéj obecnie pracy statystycznéj, nie ustał wzrost wydatków w téj rubryce. Według zamknięcia rachunków za r. 1881., wydano na cele gospodarstwa krajowego razem 192,774 złr. 34½ ct., nie wliczając kosztów strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło, które to koszta stanowią w zamknięciu rachunków za r. 1881. osobną rubrykę, a w pracy bióra statystycznego zaliczone zostały do wydatków na cele gospodarstwa krajowego. Budżety na r. 1882. i 1883. nie różnią się od poprzednich w szczodrobliwości dla potrzeb objętych rubryką gospodarstwa krajowego. Szczególnie pozycye, zostające w związku z podniesieniem przemysłu krajowego, podnoszą się w przeszłym i bieżącym roku. Ofiary ponoszone z funduszu krajowego na cele rolnicze i przemysłowe dotrzymują sobie równowagi; ani rolnictwo kosztem przemysłu, ani przemysł kosztem rolnictwa nie obciążą funduszu krajowego.

Sprawy powiatów, gmin i obszarów dworskich.

Drogowe. Trybunał najwyższy we Wiedniu (orzeczeniem z d. 11. kwietnia 1883. l. 2664) orzekł, że naruszenie posiadania drogi przyjezdnéj wtenczas tylko może być przyjęte, jeżeli oskarżyciel udowodni, że posiadania prawa przyjazdu nabył w sposób w §. 313. ust. cyw. przewidziany) tj. kiedy kto używa na swoje korzyść rzeczy, do innego należącéj z jego zezwoleniem, a więc udowodni, że po gruntach pozwanego z jego zezwoleniem jechał).

Opłaty pocztowe od korespondencyj władz autonomicznych staną się powodem procesu Wydziału krajowego z Ministerstwem handlu przed Trybunałem administracyjnym. I tak w jednym wypadku Ministerstwo handlu odrzuciło rekurs Wydziału kraj., przytaczając za powód, że Wydziałów powiatowych nie można uważać za organa podwładne Wydziału krajowego w myśl ustawy o opłatach pocztowych. Co za pojęcie staro-biórokratyczne! Wszak ustawa wyraźnie przyznaje, że Wydziały powiatowe są organami podwładnymi Wydziału kraj. w całym systemie administracyi autonomicznéj, wyraźnie bowiem powiada, że Wydziałowi kraj. przysłuża nadzór nad zarządem majątków powiatowych i nazywa je niższemi wobec Wydziału krajowego instytucyami.

Włóczęgostwo. Ministerstwo spraw wewnętrznych wezwało za pośrednictwem Namiestnictwa wszystkie Starostwa do najściślejszego zastósowania ustawy przeciw włóczęgostwu i w ogóle przeciw wszystkim indywiduom, unikającym pracy. Jeśliby istniejące ustawy okazały się niedostatecznemi, to władze mają podać wskazówki, w jaki sposób na drodze ustawodawczéj dałoby się zaradzić temu niedostatkowi.

Wybory uzupełniające posłów do Sejmu krajowego będą niebawem rozpisane: w okręgu Lisko w miejsce dra Alexandra Isbrzyckiego, który po obliczeniu nieważnych głosów (między innemi 2 nieboszczyków), nie otrzymał absolutnéj większości, i w okręgu Husiatyn w miejsce x. Mikołaja Sieczyńskiego, który w dniu wyboru nie był według ustawy krajowej obieralnym.

Zapomogę z cesarskiéj szkatuły prywatnéj otrzymała *gmina*: Michalcze powiatu horodeńskiego 100 zł. na budowę szkoły.

Zatwierdzone wybory. Cesarz zatwierdził wybór p. Stanisława Kotarskiego na prezesa i Stanisława Przyłęckiego na wiceprezesa Rady powiatowej w Jaśle; tudzież wybór Jana hr. Konopki na wiceprezesa Rady pow. w Dąbrowéj.

Bieliny, wieś powiatu niskiego ma drogi wiodące do Sanu w jak najgorszym stanie. Uwiadomiona o tem Rada powiatowa, która zawsze gorliwą jest o dobro ogółu, uchwaliła naprawę tych dróg, będących drogami publicznemi. Tymczasem gmina mimo przedstawień inżyniera powiatowego, dozorcy dróg i reprezentantów obszaru dworskiego nie chce słyszeć o szarwarkach, nazywając je „pańszczyzną“. Oczywista rzecz, że ciemni włościanie zmuszeni zostaną do naprawy dróg, ale niechęć zostanie. Więcéj światła!.

Dolina. Członkami *Rady powiatowéj* wybrani zostali: z grupy gmin wiejskich Nikoła Hładun, naczelnik gminy w Mizuniu starym, zaś z gmin miejskich pp. Bronisław Gumiński notaryusz i Adolf Nechay-Felseis, radca górniczy.

Frysztak. *Gmina* nasza uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 600 zł. na sprawienie przyrządów ogniowych; Bank krajowy udzielił pożyczki z wszelką gotowością. Zwierzchność gminna wnosi petycyą do Sejmu, prosząc o zmianę uciążliwéj ustawy, wskutek któréj gminy, będące siedzibą sądów, zmuszone są zatrzymanych włóczęgów nieraz po kilka miesięcy żywić swoim kosztem i ponosić materyalne ofiary, li tylko dlatego, że ma to nieszczęście, mieć u siebie sąd, zresztą jestto sprawa porządku publicznego, co ma obchodzić cały kraj, a nie jednę gminę.

Jarosław. *Gospodarka Rady powiatowéj.* Pod tym tytułem umieszcza „Prołom“ w Nrze 63. korespondencyą z Jarosławia, w której narzeka na rozrzutność Rady pow. na cele nieproduktywne, n. p. udzieliła dwa razy zapomogi po 300 zł. dla ucznia internatu OO. Zmartwychwstańców we Lwowie, a uczeń ten, syn agitatora powiatowej kliki, wykazuje postępy złe. Z powodu podobnych hojności podniesiono dodatek powiatowy na b. r. na 18 ct. od każdego zł. Piękna robota!..

Jaworów. W „Prołomie“ nr. 64. pomieścił niejaki Malarkiewicz od Krakowca długą korespondencyę o tamtejszéj *Radzie powiatowéj*. Z niéj dowiadujemy się, że na wniosek prezesa p. Łuckiego wybrano specyalną komisyą dla zlustrowania administracyi wszystkich powiatowych funduszów. Jaki jest wynik tej komisyi, — nie wiemy. Korespondent zarzuca tylko, że p. Ferd. Krischke, sekretarz pow. wziął 500 zł., p. Jan Rzuchowski 600 zł. a p. St. Załęski 1000 złr. z powiatowej kasy zaliczkowej — i to z funduszu ubogich. Zapewne pożyczyli i... i oddadzą pieniądze.

Korzowa, gmina powiatu podhajeckiego, zakupiła od Banku włościańskiego 220 morgów pola, młyn, karczmę i folwark, — własność niegdyś Bogdanowiczów, potém p. Obmińskiego a teraz zlicytowaną za 23.000 złr. Gmina dała już bankowi 5.000 zł. zadatku a resztę spłaci z końcem b. r. Widocznie to rządna gmina!

Lwów. *Rada miejska* wysłuchała na ostatniem posiedzeniu ciekawe sprawozdanie o przymusowem czyszczeniu domów przez komisaryat Magistratu. W ciągu sierpnia oczyszczono przymusowo mnóstwo domów i wywieziono blisko tysiąc fur śmiecia i nieczystości. Jakie niedbalstwo panuje pod tym względem we Lwowie, szczególniej na dzielnicach żydowskich, świadczy fakt, że z jednego tylko domu wywieziono 107 fur rozmaitych nieczystości! I to się nazywa stolica!.. Na odezwę Wydziału krajowego uchwaliła Rada w zasadzie, że przytulisko dla nieuleczalnych chorych powstać ma we Lwowie; co się zaś tyczy bliższych szczegółów i warunków, pod jakimi zakład tego rodzaju ma powstać i przyjmować chorych, ma być zwołaną specyalna ankieta, w skład któréj wejdą reprezentanci Wydziału kraj., krajowéj Rady zdrowia i Rady miejskiéj. Byle jak najprędzéj!..

Mielec. *Rada miejska* zajmowała się na kilku ostatnich posiedzeniach wieloma sprawami ważnemi. Na zapytanie Starostwa względem uregulowania targów tygodniowych i jarmarków, niemniéj zmniejszenia tychże liczby, oświadczono się jednogłośnie przeciw temu pomysłowi, a tém samem poparto odezwę Wydziału powiatowego w Kolbuszowéj, który sprzeciwia się zmniejszeniu dni jarmarcznych i ustanowieniu jednego dnia targu w całéj okolicy. Podjęto też środki ochronne przeciw rozszerzeniu się cholery. Celem zaprowadzenia czystości i porządku w mieście uchwalono, że rewizor policyi z jedynym policyantem ma codziennie przejść pewną część ulic, przekonać się o czystości i porządku, co potrzeba wymagać będzie zarządzić, i co dzień o wyniku rewizyi złożyć burmistrzowi pisemny raport, który podpisze burmistrz. Rejestr ten ma zawierać rubryki następujące: 1) dzień i godzinę odbytej rewizyi, 2) imię i na-

---

p. Walenty z zawieszoną na ramieniu drepczącą połowicą, świątecznie i błyskotliwie ubrani; za nimi p. Jacenty jakby wystawa krawiecka, czerwony z żenowania i rznących niemiłosiernie „*vatermerderów*“ powolnym wleczce się krokiem.

Pani Totumfacka z córeczką Wirginią czeka ich już w sieniach, obydwie *en galle*. Totumfacka, kobiecina obrotna i wygodna, wita czcigodnych gości stósowną przemową, objawiającą jak najoczywiściej jéj serdeczną radość z powodu zacnych i miłych przyjaciół, podczas gdy panna Wirginia z oczami w dół spuszczonemi i splecionemi na środku rękami, nie śmie podnieść oczów na p. Jacentego, który też ją do tego bynajmniéj nie ośmiela. Widząc jednak, że skromność nie popłaca, zmieniła taktykę i zaczęła się trzpiotać.

Panna Wirginia, nieszpetna dwudziestoletnia brunetka o okrągłéj twarzyczce i żywych biegających oczkach, czuła się wyższą nad nieśmiałego gburowatego Jacusia i zaczęła go traktować *en bagatelle*; bo trzeba wiedzieć, że p. Wirginia była nieodrodnym, egzemplarzem miejskiéj zepsutéj... panienki. Po odbytych romansach platonicznych z studentami, po téj koniecznéj przedmowie do romantycznego zawodu miejskiéj panny, przeszła następnie w stopień drugi i widywała się potajemnie z pewnym bardzo przystojnym porucznikiem, który byłby się z nią niezawodnie ożenił, gdyby nie nagłe wymaszerowanie pułku, co go rozłączyło na zawsze z ubóstwianą kochanką! Panna Wirginia tedy, zdradzona tym sposobem przez studentów i wojskowych przekléła ich ród fałszywy i wdawała się już tylko z ludźmi na ożenieniu, a że była bardzo wykształconą, bo grywała nawet na fortepianie dwa mazury i trzy polki „proste“ a jedną „*tremblante*“, nie zwątpiła bynajmniéj, że dostanie męża i to męża *comme il faut*. Wtém zapropnował jéj ojciec p. Jacentego; głupie to i niezgrabne chłopisko, ale jedynak, kamienica ładna, intratna; rozkochała się więc w niéj na zabój.

Pani Totumfacka, hołdując modzie i wyrachowaniu, zaprowadziła u siebie w przyjęciu gości herbatkę; aby zaś połączyć przyjemne z pożytecznem, dodała do czczych szklaneczek chińskiego trunku jeszcze i parę półmisków z wołową pieczenią i wybornemi pierożkami z serem. Usadowiono się do stołu: na pierwszem miejscu pani Walentowa z uśmiechniętą holenderską minką, cokolwiek zażenowaną; po prawéj pan Walenty z błogą twarzą; naprzeciw niego chuda pani Totumfacka, a koło niéj panna Wirginia zaraz przy Jacusiu. Pan Totumfacki jako gospodarz, ostatnie dzierżył miejsce.

Jacuś, z wlepionemi w nęcące pierożki oczyma, słuchał jednem uchem płynnego opowiadania panny Wirginii o znacznych osobach, które dom jéj rodziców zaszczycają, o jéj zatrudnieniu dziennem, marzeniach, planach na przyszłość itd., i tak daleće się rozrozszał, że nawet kiedy niekiedy sam ją zagadywał. Ojciec Walenty z radością patrzał na cywilizującego się jedynaka, i mrugając objawiał p. Totumfackiemu swoje zadowolenie, który jako stary wyjadacz i człowiek z praktyką, jeszcze inny wymyślił sposób przez p. Walentego z uśmiechem przyjęty.

Wiedział on, że zostawione w ciemności dwie młode osoby, blisko siebie siedzące, bardzo prędko dojdą do skradzenia wzbronionego w światłości całuska, a może i dwóch i trzech, jak okoliczności dozwolą. Na ten pewnik budując i znając swą Wirgincię, zgasił niby przypadkowo świecę, i zawołał z dowcipem:

— No, teraz co kto lubi?

— *Ja pierogi!* odezwał się głos Jacusia, sięgającego śpiesznie za ulubionym przysmakiem.

— A niedołęgo! zawołał oburzony pan Walenty, i wyciągnąwszy prawicę, ujął za ucho jedynaka tak silnie i energicznie, że panna Wirginia z wielkim krzykiem i wrzaskiem przyznała, że to ucho należy do... niéj..

Cóż się dalej stało? Cóż się stać innego miało, nad to, że p. Jacenty w parę miesięcy potem ożenił się istotnie z panną Wirginią Totumfacką! I co więcéj, pani Jacentowa była zupełnie zudowolniona ze swego męża. A nawet razu jednego rzekła do serdecznéj przyjaciółki swojéj panny Filipiny, która jeszcze męża wyglądała mimo bliskiej bardzo trzydziestki:

— Wierz mi Filipciu; wszystko, co piszą powieściarze i poeci o sympatyi serc, o zgodności pojęć — istne głupstwa, moja duszko! Najlepszy i najwygodniejszy mąż, który nad wszystko lubi... pierogi!

Głębokie to powiedzenie pani Jacentowej nie potrzebuje komentarza. Domyślni czytelnicy dopowiedzą sobie resztę tego prawdziwego szkicu.

K. C.

Na otwarcie Sejmu.

(Głos nauczyciela ludowego).

Sejm otwarty, przeto szczerze,
Przyjmcie od nas „*Szczęść Wam Boże!*“
W pracy zacnéj, bo dla kraju
Niechaj Bóg Wam dopomoże!...

Ważne w toku teraz sprawy,
Nie żałujcie więc zachodu,
Wszak kraj woła, my prosimy:
Więcéj światła dla narodu!...

Toż nie skąpcie dzisiaj grosza
Dla oświaty podniesienia,
Zobaczycie za lat parę,
Jaki zejdzie plon z nasienia.

Więc wspomnijcie w radzie o nas,
My siewacze bardzo biedni,
O nic więcéj Was nie prosim,
Jak o grosz na chleb powszedni...

W naszem ręku dziatwa Wasza,
Lecz do pracy nad narodem
Trzeba wolnych myśli... głowy,
Gdy my do dziś mrzemy głodem.

Raz podajcie już dłoń bratnią,
I pomyślcie o nas szczerej,
Wtedy postęp i oświata
Pójdzie szybciéj... daléj... szerzéj!

Z wolną myślą, szczerem sercem,
Nie będziemy stąpić trudu,
W pracy będzie nas zagrzewać:
Pamięć kraju! miłość ludu!..

Filin.

zwisko właściciela domu, ulicy i placu, 3) wynik rewizyi i wnioski. Rejestra te mają być przedkładane na każdém posiedzeniu Rady do przeglądania. Celem umorzenia zaległych rat pożyczki w Banku włościańskim, postanowiono przemienić zaległe raty w ciągu 20 lat spłacane na podstawie nowego skryptu dłużnego. Najlepiéj załatwić interes ten w Banku krajowym!...

Monasterzyska. Wedle wyraźnego brzmienia §. 18. ordynacyi wyborczej dla gmin, rzeczą jest władzy politycznéj czuwać nad tém, ażeby przygotowania do wyborów były poczynione tak wcześnie, by z upływem terminu wyborczego Reprezentacya gminna mogła działalność swoję rozpocząć. U nas niestety inaczéj się dzieje! Peryod wyborczy tutejszej Rady gminnéj skończył się już przed kilkoma tygodniami, a o nowych wyborach ani słychu, pomimo że w téj sprawie odnosiliśmy się do Starostwa buczackiego. Że Zwierzchność gminna zwleka nowe wybory do Rady gm., to nas wcale nie dziwi, gdyż leży to w jéj własnym interesie, aby takowe w nieskończoność przedłużyć, — lecz dziwi nas tolerancya Starostwa, tego stróża prawa. Nadto zauważyć musimy, że tutejsza Rada gm. jeszcze w r. 1882. wybrała 4 mężów zaufania do załatwienia sporów w obrębie gminy wmyśl odnośnej ustawy, a Starostwo w Buczaczu nie zaprzysięgło dotąd tych rozjemców. Wreszcie zapytujemy tutejszą Zwierzchność gminną, dlaczego nie zarządzi środków przeciw niechlujstwu na zewnątrz ze strony mieszkańców-żydów? dlaczego nie usunie nagromadzonych jeszcze z wiosną b. r. kup błota i gnoju w samem śródmieściu? Czy istnieje tu jaka policya?!...

Mościska. *Sprawozdanie z czynności Wydziału powiatowego* w I. półroczu 1883. Agend urzędowych wpłynęło do protokółu podawczego 408, tj. od Wydziału krajowego 39, od Władz politycznych 32, sądowych 12, skarbowych 2, od obcych Wydziałów pow. 8, od gmin i obszarów dworskich 139, od delegatów sekcyjnych 29 itd. Posiedzeń Wydz. pow. było dwa. W dziale nadzoru nad gminami Wydział pow. 1) uporządkował i obrachował kasy gminne w Sądowej Wiszni i Krysowicach, 2) zakupił 79 książek rachunkowych dla zaprowadzenia jednolitéj manipulacyi rachunkowéj we wszystkich gminach w powiecie, za zwrotem należytości od gmin za te książki, 3) zarządził sprawdzenie zamknięć rachunkowych we wszystkich gminach za r. 1882. przez swego lustratora, 4) wpłynął skutecznie na gminy, aby zaasekurowały budynki należące do zakładowego gminnego majątku, 5) poparł w Kole poselskiém we Wiedniu petycyą Rady powiat. Czortkowskiéj względem reformy akcyzy wyrobu gorzelnianego, 6) dokładał starań o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych dla majątków włościańskich, 7) zalesił wydmiska piaszczyste i sprowadził nasiona sosnowe, 8) wniósł petycyą o przeniesienie zarządów centralnych gal. kolei żelaznych do kraju itd. W sprawach drogowych Wydział pow. a) otrzymał uznanie piśmienne z Wydziału krajowego za skuteczny nadzór nad drogami gminnemi, b) zarządził sadzenie drzewek owocowych na przydrożach gminnych, i sprowadził za wpływem p. starosty sadzonki, zrazy i ziarnka do założenia szkółek, c) wezwał gminy do przedłożenia na r. 1883 preliminarzy drogowych w celu uregulowania prestacyi do dróg gminny h d) zaprowadził we własnym zarządzie rogatkę w Krukienicach i uzyskał dość pomyślne dochody, e) konferował z Wydziałem samborskim o budowę drogi do Krukiennic z dobrym rezultatem, gdyż przyrzeczono poprawadzenie drogi w duchu powziętym przez Radę pow., f) wniósł podanie wraz z planem i kosztorysem o subwencyą 6.000 zł. na dokończenie budowy drogi do granicy samborskiego powiatu. W sprawach oświaty Wydział popierał podania gmin o sprawienie sprzętów szkolnych i budowę szkół. W sprawach dobroczynnych udzielił wsparcia dla pogorzelców. Sprowadza sól tańszą i po stałych cenach dla powiatu. (D. n.)

Myślenice. *Reprezentacya powiatowa* wnosi następujące już uchwalone petycye do Sejmu: 1) o wydanie ustawy, na mocy któréj można będzie wywłaszczać grunta pod cmentarze, podobnie jak dla kolei żelaznych, dróg publicznych itp., gdyż i cmentarze są publicznemi miejscami, a dziś zachodzą wielkie trudności w nabyciu gruntów pod cmentarz; 2) o regulacyą koryta Raby od Pcimia nad Myślenicami lub o udzielenie subwencyi w kwocie 3.000 zł. na budowę tam ochronnych w Dolnéj wsi i Osieczanach; 3) o zmianę §§. 9, 27, i 39. ordynacyi wyborczéj dla gmin, §§. 44 i 64 ustawy gminnéj, 4 o podciągnięcie pisarzy gminnych pod postanowienia §§. 102 i 108 ust. gm. — Wielką potrzebą dla Myślenic jest szkoła średnia. Tysiące wychodzi corocznie z Myślenic i okolicy na kształcenie dzieci w Krakowie, przepadają nam również dodatki szkolne na korzyść szkół w większych miastach, — Myślenice się nie podnoszą, zastój w rzemiosłach, a jest tu około 200 majstrów szewskich, z 50 kapeluszników, z 20 kuśnierzy, z 20 tkaczów, z 10 krawców itd., a przeważnie wszyscy znajdują się w rękach żydów, ciężko wyzyskujących rzemieślników. Czy nie należałoby zaopiekować się losem tych przemysłowców przez założenie odpowiedniéj szkoły rzemieślniczo-przemysłowéj, zawiązanie spółki handlowéj chrześciańskiéj itd?

Podhajce. Przeciw *Wydziałowi powiatowemu* wysłali byli niektórzy agitatorowie świętojurscy skargę do Wydziału krajowego, jakoby ten zbytkownie szafował groszem powiatowym (np. 50 zł. przeznaczył na obchód Sobieskiego!), nałożył egzekucyą za drogi na te gminy, i także suspendował tych naczelników gminych, co głosowali na ruskiego kandydata na posła sejmowego. Oszczerczą tę skargę odesłał Wydział krajowy do zreferowania i wyjaśnienia Wydziałowi powiatowemu, który uchwalił po przesłuchaniu wszystkich oskarżycieli, odstąpić sprawę sądowi. Co się dalej stało, — nie wiadomo.

Stanisławów. *Rada miejska* uchwaliła subwencyą roczną 400 złr. na szkołę rzemieślniczą w połączeniu z warsztatami, które w tym jeszcze roku otworzyć się mają. A tak już raz wejdzie w życie zakład, któremu Wydział krajowy i Kuratorya dla drobnego przemysłu przyrzekła najżywsze poparcie. Od pięciu lat zajmowało się tutejsze Towarzystwo pedagogiczne sprawą téj szkoły i zebrało mrówczą skrzętnością około 2.000 złr. wraz ze subwencyą miejską na cele szkoły; rozpisywało zaproszenia o wsparcie do wszystkich instytucyj finansowych, do osób zamożnych w okolicy i z błogą nadzieją spogląda dziś na uwieńczenie dzieła.

Tarnopol. *Zwierzchność gminna* rozpisuje konkurs na posadę zarządcy tarnopolskiego szpitala powszechnego. Płaca 500 zł., wolne pomieszkanie, opał i światło — albo relutum za pomieszkanie 260 zł. opał 82 zł., światło 18 zł. rocznie. Warunki: kaucya 500 zł, fachowe uzdolnienie, nieprzekraczalny 40. rok życia, studya ukończone, znajomość języków krajowych. Z posadą nie jest połączone prawo emerytury. Termin podań do 15. października br.

Sprawy szkolne.

Gospodarka Rady szkolnej krajowej. Pod tym tytułem umieściła *Gaz. Krak.* wstępny artykuł, w którym krytykuje rozporządzenie biura Rady szk. kraj. z dnia 24. sierpnia br., uwalniające bez żadnego powodu kilkuset zastępców nauczycieli i nauczycielek ludowych od obowiązków, oraz zamykające im szczupłe płace od 31. sierpnia br. Powodem tego nakazu jest fakt następujący: Wydział krajowy oświadczył Radzie szkolnej, iż nie przyjmuje do budżetu szkolnego na r. 1884. kwoty 100.000 zł. na klasy równoległe w szkołach ludowych, bo w wielu miejscach potworzono oddziały bez żadnej potrzeby, jedynie w celu umieszczenia pewnych protegowanych nauczycieli i nauczycielek, że daléj wskutek nowych ustaw szkolnych, które niebawem przez Sejm będą uchwalone, zaprowadzoną będzie nauka półdniowa, wskutek czego bezpotrzebne będą klasy równoległe. Z tych powodów Wydział kraj. postanowił przeznaczyć kwotę 100.000 zł. na zakładanie nowych szkół ludowych, a zawiadomiona o tem Rada szk. kraj. pozbawiła koło 300 pomocników z rodzinami kawałka chleba. Krok ten był bardzo niewłaściwy, potępiony został nawet przez p. Namiestnika. Najgorzej wyszło na tem nauczycielstwo! Miejmy nadzieję, że jednogłośne potępienie tego postępowania Rady szk. kraj. przez dziennikarstwo i publiczność, i interpelacya w Sejmie — wpłyną na pośpiech w uchwaleniu ustaw szkolnych, a tymczasowo znajdą pomieszczenie pokrzywdzeni nauczyciele i nauczycielki z odpowiednią kwalifikacyą.

Nowy regulamin egzaminacyjny dla kandydatów nauczycielskich do szkół średnich wyszedł właśnie i stanowi między innemi, że kandydaci wykazać się winni znajomością języka niemieckiego, jeżeli nie uczęszczali do szkół niemieckich. Dotyczy to realistów, bo gimnazyalni obowiązani zostali do tego dawniéj.

Rada szkolna krajowa poleciła do bibliotek szkół ludowych dzieło L. Tatomira: „Ślady króla Jana III. w kraju naszym. 101 miejscowości w Galicyi“. (Cena 56 ct.)

Towarzystwo Pedagogiczne straciło dzielnego sekretarza w osobie dr. Anatola Lewickiego, profesora gimnazyalnego, który zajął katedrę historyi austryackiej na uniwersytecie krakowskim. Kółko babickie odbyło posiedzenie w Rozkochowie, z dwoma odczytami historycznymi. Kółko dynowskie odbyło w roku ubiegłym szk. 8 posiedzenia, czytano na nich 4 rozprawy; prezesem wybrano x. J. Durkota, sekretarzem p. K. Chromiaka naucz. z Bachorza. Kółko w Kamionce strumił. wybrało przewodniczącym p. P. Ostrowskiego, naucz ze Streptowa, sekretarzem p. C. Wierzbiańskiego, i zajmowało się dydaktycznymi tematami.

Głos nauczycielski. Pod tym tytułem pojawił się w Kołomyi I. numer gazety dwutygodniowéj, mającej za zadanie obronę nauczycielstwa ludowego. Starać się będziemy, streszczać poglądy nowego kolegi, któremu życzymy najlepszego powodzenia.

Konferencya okręgowa szkół zamiejskich odbyła się we Lwowie. Inspektor p. Kerekjarto oznajmił licznie zebranym, że w ubiegłym roku było 149 szkół w okręgu lwowskim, więc tylko jedna szkoła powstała nowa! Rozszerzono zaś 4 szkół ludowych. Na zakupno szkolnych przyborów i podręczników wydano 1.300 zł. Inspektor zwiedził niektóre szkoły po dwa razy, inne raz w roku. Postęp był taki: w 68 szkołach bardzo dobry, w 51 dobry, w 7 mierny a w 19 niedostateczny. Oprócz rozpraw naukowo-dydaktycznych uchwaliła konferencya zaprowadzić w Zimnej-wodzie konferencyjne kółko, i wybrała delegatem do Rady szk. okr. p. Dyhdalewicza.

KRONIKA KRAJOWA I ROZMAITOŚCI.

Lwów dnia 19. września. Najprzód przepraszamy naszych prenumeratorów za zwłokę 3-dniową w wydaniu tego numeru, uroczystości bowiem we Lwowie i Krakowie były powodem téj zwłoki. — Przy sprzyjającej pogodzie rozpoczął Sejm posiedzenia. Recepcya pierwsza u p. Marszałka była nader świetną, przyczyniły się do tego piękne damy w strojach balowych. Jutro przyjęcie pierwsze u p. Namiestnika. Wiceprezesem Namiestnictwa mianowanym już został p. Herman Loebl, jeden z najtęższych administratorów i wyśmienity znawca naszego kraju, — zresztą dobry Polak i prawy obywatel. — Z brukowych wiadomości najciekawszą chyba jest ukończenie procesu Antoniny Weissowej, zwanej „kapitanową“, która skazaną została za zbrodnię oszustwa i stręczenie do nierządu na rok więzienia i ponoszenie kosztów; jéj towarzyszka Marya Grembowicz za zbrodnię oszustwa na 3 tygodnie aresztu. Takiej niemoralności, jak we Lwowie, nigdzie nie znajdziemy. Za wzór niech służy Kraków, gdzie energiczny prezydent dr. Weigel w jednym dniu zamknął wszystkie domy nierządu i rozpędził prostytutki i faktorki. Ale gdzie u nas zdobędzie się Magistrat i Policya na taką energią?!..

Obchód Sobieskiego odprawił się w całym kraju naszym nadzwyczaj uroczyście. Wszędzie po miastach, miasteczkach a nawet wsiach odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach, kazania, pochody, iluminacye itd. Cieszy nas, że władze autonomiczne przodowały w tych uroczystościach, za co zasłużyły sobie na prawdziwe uznanie ogółu.

Arcyksiężna Stefania, żona następcy tronu Rudolfa, powiła córkę, która na chrzcie otrzymała 5 imion: Elżbieta, Marya, Henryka, Stefania i Gizela. W całej Galicyi odbywały się z tego powodu nabożeństwa i illuminacye. Cesarz ułaskawił z okazyi téj 44 więźniów w Galicyi.

Płace proboszczów i wikarych, pobierających pensye z funduszu religijnego, będą według nowego projektu Ministerstwa wyznań i oświaty podniesione, a mianowicie płace wikarych na 315 i 400 zł., proboszczów o połowę dotychczasowéj pensyi — od 1. stycznia 1884.

Posterunki żandarmeryi zaprowadzone zostały w ostatnich dniach w Jaśliskach, Przybysławicach (pow. brzeskiego) i Suchej. W miejsce zwiniętej expozytury w Jaćmierzu utworzono posterunek w Zarszycie.

Stare jednoreńskówki wycofane będą zupełnie z dniem 1. października br. Mieniajcież wcześnie!

Śmiała turystka, panna Natalia Janotha, Warszawianka, pierwszorzędna pianistka, dotarła niedawno do szczytu Gerlachu, najwyższej (2.653 metrów nad pow. m.) góry w Tatrach. Odwaga nie lada!..

Iwan Turgeniew, znakomity pisarz rosyjski szczególnie powieści, umarł w Paryżu, gdzie od wielu lat stale mieszkał.

Cudotwórca rabin, sławny Izrael Friedmann, umarł w Sadogórze, gdzie prowadził bogaty dwór z niesłychanym przepychem. Zacofani hassydzi wierzyli w niego, jak w Boga, składali za pośrednictwem córek tego rabina olbrzymie kwoty, aby ich wyleczyć lub pobłogosławić. Zostawił ogromny majątek. Na pogrzebie było 6.000 żydów. Oświaty!

Żonobójca. Włościanin Tatałaj z Gródeckiego zabił był pierwszą żonę i zasądzony został na 5 lat więzienia. Po odsiedzeniu kary ożenił się zaraz z niemłodą wdową, aby dostać jéj grunta, które mu obiecała. Ale ta nie chciała tego zrobić, czém rozgniewany rzucił na nią siekierę, pokaleczył, wreszcie podpalił dom żony, za czém spaliło się gospodarstw kilka. Tatałaj zasądzony został znów na 12 lat ciężkiego więzienia.

Brzesko. Tutejszy starosta Henryk Pfau umarł d. 28. z. m. w Karlsbadzie, licząc 60 lat życia. Zmarły przez wiele lat urzędował w charakterze komisarza cyrkularnego i naczelnika powiatu w Rzeszowie, Dąbrowej, Białej, Sanoku, Krośnie i Brzesku, jednając sobie wszędzie imię prawego i sprężystego urzędnika. W r. 1863. posądzony o sprzyjanie powstaniu, więziony był przez dłuższy czas w sądzie wojennym w Tarnowie. Prace jego około regulacyi rzek, zawiązania ochotniczych straży ogniowych, zakładania kas gminnych itd. zjednały mu godność honorowego obywatela miast Brzeska, Czchowa, Wojnicza i Zakliczyna. Cześć jego pamięci!...

Brzeżany. Wielka burza z gradem wyrządziła znaczne szkody w ziemiopłodach 7 gmin. Zarządzono likwidacyą szkody celem przyznania ulg podatkowych nieszczęśliwym rolnikom.

W Horodence umarł x. Leon Polowy, proboszcz i kanonik gr. k., były poseł do Rady państwa. Zmarły był „twardym“ Rusinem, ale człowiekiem zasad, prawym kapłanem, przyświecał dobroczynnością aż do zaparcia się. To też obywatelstwo w komplecie oddało mu ostatnią posługę.

W Krakowie zjazd gości i pątników w ostatnich czasach był niezwykły, liczono koło 50.000 przybyłych z różnych stron Polski i zagranicy. Najpierw odbyła się świetna uroczystość koronacyi cudownego obrazu NP. Maryi na Piasku, potem obchód odsieczy Wiednia, jubileusz 25-letniéj rocznicy pracy Matejki, otwarcie Muzeum narodowego, wystawa zabytków z czasów Sobieskiego, zjazd artystów i literatów polskich, zebranie notaryuszów galicyjskich itd. Mimo takiego natłoku publiczności porządek panował wzorowy dzięki energii straży obywatelskiéj i gościnności Krakowian. Ale też prezydent miasta dr. Weigel wszędzie był i wszystkiém kierował. „Bóg zapłać“ im za to!.

Niemirów. W Szczerczyku na łące dworskiej kosiarz Woszczak, wiedziony zazdrością ku szczęśliwemu współzawodnikowi jego w afektach ku pięknej wdowie, ugodził kosą włościanina Niedźwieckiego w samo serce, tak że ostrze przeszło na wylot ciała i nieszczęśliwy rywal umarł w ciągu kilkunastu godzin. Zabójcę aresztowano, a wdówka opłakuje dwóch kochanków.

Okopy. Oto próbka stylu i pisowni urzędu gminnego w miasteczku Okopach: „L. 98. Swietny c. k. Sądu. Dnia 15. t. m. przypleł rzeką Dniestr chłopic ma okolo 12 łat Wlosy blonde opstrzeszony mie wiadome skąt, ktorego wsiałem zaras do Wsie zrobilim Domowenu i pokrzebalim go ali tak, aby możne go odkopić. Oczym się Swietnemu ok Sądowiu zawiadomuje i prozy z rozporęczenie. Urząd gminny Okopy dnia 15. Lipca 1883. Weissman naczelnik. Do Swietnego c. k. Sądu powiatowe w Mielnica.“

W Otynii i okolicy doskwierać zaczyna już teraz głód włościanom, a to z powodu gradów i zniszczenia wszystkich ziemiopłodów. Trzebaby pomódz biednemu ludowi, choćby przez dostarczenie mu zarobku.

W Stanisławowskiem jest na sprzedaż 42 wsi, i to częścią z wolnéj ręki, a częścią przymusowo za długi bankowe. Ej panowie! nie kurczcie Ojczyzny!..

W Szczurowej pow. brzeskiego wściekły pies przebiegł wieś, pokąsał dwoje ludzi, kilka psów i innych zwierząt, poczém pobiegł do sąsiedniéj wsi Rajska, gdzie został zabity. Pokąsani ludzie znajdują się w obserwacyi lekarskiej, zwierzęta zaś zabito. Ogólnie panuje straszna obawa przed wodowstrętem.

W Tarnobrzegu urządzoną została za staraniem burmistrza p. Hellmana składkowa zabawa na korzyść pożarnej straży ochotniczej. Czysty dochód 148 zł. rozdzielono między strażaków, przeważnie ubogich rzemieślników, dla zachęty do gorliwego spełnienia przyjętych obowiązków.

W Wadowicach uciekło w nocy z więzienia sądu obwodowego 5 więźniów, między tymi jeden zasądzony na 15-letnie więzienie za świętokradztwo, jeden skazany na śmierć za dzieciobójstwo, itd. Piękne więzienie i tęga straż istnieje w Wadowicach! Dotychczas żadnego nie schwytano.

We Wiśniczu upamiętniono dzień rocznicy odsieczy wiedeńskiej zawiązaniem kółka rolniczego dla parafii wiśnickiéj. Szczęść Boże!..

W Zbarażu miał znany archeolog p. Kirkor odczyt „o historycznych pamiątkach na galicyjskiém Podolu.“ Pan K. odkrył niedawno na „babiéj górze“ koło Zbaraża pogańskie cmentarzysko z starożytnych czasów, gdzie znalazł czaszki, bronzowe kolczyki i skorupy ze starą ornamentyką.

Cielęce nogi. „Maryś! idź do rzeźnika i dowiedz się, czy ma cielęce nogi.“ Po chwili wraca i odpowiada: Byłam w jatkach, ale nie wiem, jakie ma rzeźnik nogi, bo był... w butach!

Dowód prawdy. Stara, szpetna i kłótliwa baba oskarżyła męża, iż ją chciał otruć i dał jej truciznę, która nie skutkowała. „Kłamstwo! rzekł obwiniony przed sądem. Mogę z łatwością przedstawić dowody mojej niewinności. Proszę i domagam się, aby natychmiast zrobiono sekcyą mojej żony.“

U doktora. Panie doktorze! proszę mi powiedzieć, skąd to pochodzi, że wszystkie moje zęby chwieją się i bolą. — Temu winna twoja gęba niespokojna, która się tylko rusza i nigdy nie wypoczywa.

W sądzie. Sędzia: Podsądny! jesteś oskarżony o zabójstwo, co możesz powiedzieć na swoje usprawiedliwienie? Oskarżony: Prześwietny Sądzie, ja nic nie jestem winien, to musi być familjne, ojciec bowiem zamordowanego zginął także podobną śmiercią...

W szkole. Nauczyciel: Znasz jakie ciała, mające własność szybkiego pochłaniania? Uczeń: Oj! oj! dość jest zajrzeć przez szybę do restauracyi, ileż tam siedzi takich ciał!...

Przegląd naukowo-literacko-artystyczny.

* **Listy Jana III.** do „ukochanej sercem Marysieńki“, ozdobione winietą rysunku Kossaka, wyszły w poprawnem wydaniu nakładem firmy Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

* **Kuzyk Kornyłyj** ułożył i wydał nakładem redakcyi „*Hospodaria*“ i „*Promyszłennyka*“ w Stanisławowie bardzo pożyteczne dziełko p. t. „Praktyczne liczenie najważniejszych chorob u konej, towaru, owec, swynej i u drobu. Stron 121. cena 25 ct. Polecamy serdecznie tę pracę gospodarzom ruskim

* **Obraz Matejki:** *Sobieski pod Wiedniem*, wystawiony teraz we Wiedniu, darowany został przez artystę Watykanowi. Daremne były więc składki na zakupno tego arcydzieła do Muzeum narodowego w Krakowie. Obraz pójdzie do Rzymu i zniknie wśród tylu arcydzieł sztuki. Matejko obowiązał się natomiast wykonać dla Muzeum narodowego inny obraz, w podobnych rozmiarach i równéj historycznej doniosłości.

* **Pomnik Mickiewicza** stanie z pewnością na rynku krakowskim. Dotychczas zebrano na ten cel 100.000 zł.

* **Pieśni polskie**, zbiór patryotycznych utworów, wyszedł nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie. Oprócz wszystkich pieśni narodowych znajduje się tu 123 utworów pierwszorzędnych naszych poetów. Wydanie i druk bardzo wykwintne.

* **Święte pamiątki Krakowa**, książka mieszcząca w sobie opis wszystkich świątyń starego grodu, ich tradycyj, ołtarzy, grobowców i wizerunków świętych, wyszła obecnie nakładem p. A. Napierkowskiego, utalentowanego drzeworytnika krakowskiego. Dzieło to przyozdobione jest 102 drzeworytami tintowymi. Władza duchowna udzieliła téj książce aprobaty swojéj.

* **W szkole snycerskiej** w Zakopanem nauka rozpocznie się z d. 1. października, wpisy uczniów zaś w ostatnich dniach września.

* **Teatr lwowski.** Wystawiono dwie nowe sztuki: obraz dramatyczny w 5 aktach przez W. Rapackiego *Odsiecz Wiednia* (raczej opowiadanie nudne o wyprawie wiedeńskiej, bez intrygi i warunków scenicznych) i operę komiczną 3-akt. F. Souppe'go przekład Aur. Urbańskiego p. t. *Podróż do Afryki* (treść płaska, muzyka lekka i dość oryginalna). Wreszcie wznowiono znaną komedyą Bałuckiego *Sąsiedzi*, tendencya téj sztuki jest zbyt naciągniętą i przestarzałą. Gra wszystkich utworów powyższych była dobra.

* **Wystawa zabytków** z epoki Sobieskiego w Sukiennicach krakowskich wypadła bardzo pięknie, nagromadzonych było mnóstwo pamiątek drogocennych w 2 salach, ale komitet nie postarał się o wczesne wydanie katalogu, ani nawet nie zaopatrzył przedmiotów w odpowiednie napisy.

* **Wystawa historyczna** gminy Wiednia podczas obchodu jubileuszu liczyła około 2.000 nadzwyczaj ciekawych przedmiotów, między tymi trofea zdobyte na Turkach, dokumenta z archiwum papieskiego, chorągiew proroka itd.

* **Zjazd literatów i artystów polskich** w Krakowie był bardzo liczny, bo przeszło 800 osób z całéj Polski wzięło w nim udział. Oprócz odczytów i rozpraw zajmowano się następującymi przedmiotami: 1) statutem towarzystwa literatów i artystów dla niesienia pomocy wdowom i sierotom po członkach pozostałych, i 2) utworzeniem syndykatu głównego w Krakowie, oraz syndykatów miejscowych dla strzeżenia własności literackiéj i artystycznéj.

Przegląd ekonomiczno-handlowy.

— **Bank krajowy.** Wydział krajowy zażąda od Sejmu upoważnienia do wniesienia projektu o trwałem połączeniu kasy krajowéj z kasą Banku krajowego.

— **Górnictwo** Profesor górnictwa w Leoben p. Hans Höfer, specyalista pod względem kopalnictwa naftowego, zwiedza z polecenia Ministerstwa rolnictwa okolicę Gorlic, Drohobycza i Kołomyi celem zapoznania się ze stanem kopalń nafty w Galicyi.

— **Nowa ustawa przemysłowa** rozpocznie obowiązywać dnia 29. września, a dotychczas nie mamy jeszcze ani polskiego tłumaczenia ustawy, ani nie wydano przepisów wykonawczych i instrukcyj dla rządów krajowych. Górą szlendrian!..

— **Pszczelnictwo.** Centralny zarząd Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie wydał mapę miejscowości, pielęgnujących w kraju naszym pszczelnictwo

Targ bydła rzeźnego w Wiedniu. Przypędzono 714 galicyjskich sztuk wołów, które wszystkie sprzedano. Ceny były o 2 zł. wyższe. Płacono za woły galicyjskie: opasowe po 60—65·50 zł., z pastwiska po 55—59 zł.

!! Administracya uprasza pp. czytelników, przy korzystaniu z poniższych inseratów powoływać się na nasze gazety !!

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: **Marceli Turkawski.**

Z drukarni A. Wajdowiczowej, przedtem Poremby, pod zarządem Szczęsnego Bednarskiego.

GMINA wraz z Gazetą rolniczą.

Karczmy wiejskie.

Czém są karczmy na wsi, — wiadomo powszechnie. Można śmiało powiedzieć, że wszystko, co się złego stanie w gminie wiejskiej, bierze początek i przeprowadza się w karczmie. Dlatego pochwały godzien jest krok Wydziału powiatowego we Lwowie, który dla zapobieżenia nieszczęściom karczm, wydał dnia 11. czerwca br. l. 125. następujący okólnik do gminy swego powiatu:

„W sprawie udzielenia pozwoleń na odbywanie po karczmach zabaw publicznych z muzyką, jako też ustanawiania opłat za te pozwolenia panują w gminach lwowskiego powiatu tak różnorodne postanowienia, że Wydział Rady powiatowej we Lwowie przynaglony do tego mnogiemi podaniami, postanowił wydać niniejszy okólnik z pouczeniem, jak należy w podobnych wypadkach postępować.

Mianowicie podaje się niniejszém Zwierzchnościom gminnym następujące wskazówki:

1) Pozwolenia na odbywanie publicznych zabaw z muzyką udziela Zwierzchność gminna w obrębie gminy, zaś na obszarze dworskim tegoż przełożony;

2) W dnie świąteczne nie może rozpoczynać się muzyka wcześniéj jak po nabożeństwie popołudniowém w domu Bożym (po nieszporach lub wieczerni), i nie może trwać dłużej, jak do godziny 10. wieczorem;

3) Młodzieży, znajdującéj się w wieku szkolnym, nie wolno uczestniczyć w zabawach, odbywających się w szynkowniach publicznych;

4) Wykroczenia policyjne zdarzające się w karczmach podczas zabaw z muzyką mają być karane przez Zwierzchność gminną lub przez Przełożonego obszaru dworskiego*), jeżeli karczma nie graniczy z gruntami gminnymi, karą pieniężną do 3 zł. lub aresztem do 24 godzin, z zachowaniem przepisów §§. 59. 60. i 61. ust. gm.;

5) za pozwolenia na zabawy z muzyką mogą być ustanowione opłaty na rzecz funduszu ubogich w wysokości od 50 ct. do 1 zł.

Naczelnikom gminnym poleca się pod odpowiedzialnością osobistą wykonanie niniejszych poleceń, w szczególności zaś ażeby nieprzerwanie czuwali nad moralnością i bezpieczeństwem publiczném w czasie zabaw, jakotéż ażeby dziatwa w wieku szkolnym nie przesiadywała w karczmach i szynkowniach.

*) Według ustawy o obszarach dworskich §. 13. al. b) nie przysługuje Przełożonemu obszaru dworskiego prawo karania, gdyż to prawo wykonywa na obszarze dworskim polityczna władza polityczna, w gminie zaś naczelnik gminy. P. R.

Ustawa rybacka.

Celem podniesienia rybołóstwa w kraju, uchwalił Sejm ustawę rybacką, sankcyonowaną dnia 19. listopada 1882., do której Namiestnictwo wydało pod dniem 27. czerwca 1883. l. 6651. rozporządzenie wykonawcze, dołączając zarazem odpowiednią instrukcyą dla Starostw i przesyłając im kalendarzyk, uwidoczniający czas ochrony ryb, oraz mapę rybną, opracowaną gruntownie przez prof. dr. Nowickiego.

Odnośnie do §. 1. ustawy, że władza krajowa winna oznaczyć i ogłosić czas ochrony dla cenniejszych gatunków ryb, żyjących w wodach krajowych, postanowiło Namiestnictwo, iż ze względu na porę tarła nie wolno łowić od 1. marca do 31. maja: lipieni (pyry), świnek (pidustwy), boleni (fata); od 1. kwietnia do 30. czerwca: czopów (czipa), sandaczy (sudak), wyrozubów i cyrt (rybca); od 16. maja do 15. lipca: klonków (jelca klenia), brzan (maren) i leszczy; od 1. września do 15. stycznia łososi, od 15 października do 15. marca pstrągów (patruh). Ryb tych nie wolno ani sprzedawać, ani w traktyerniach podawać w porze oznaczonéj. Według potrzeby, może jednakże Władza krajowa, zasięgnąwszy zdania znawców i Wydziału krajowego, oznaczyć czas ochrony dla szczupaka, okonia, jazia, karpia, karasia, miętusa itd. Według §. 2. ust. ktokolwiek w czasie ochronnym złowi pewnego gatunku żywą rybę, powinien ją z należytą ostrożnością wpuścić napowrót do wody.

Odpowiednio po §. 3. ustawy w celu zabezpieczenia niełowienia ryb w czasie ochronnym, Namiestnictwo poleciło Starostwom, aby każdym razem, gdy nadchodzi pora ochrony czy to jesiennéj czy wiosennéj, we wszystkich gminach nadbrzeżnych wzdłuż biegu rzeki, ogłoszony został w właściwej porze ten zakaz wraz z uwagą, że siecie, więcierze i wszelkie inne przyrządy do łowienia, jakieby zastawione zostały w odnośnych wodach, mają być natychmiast uprzątnięte na cały czas pory ochronnéj, oraz w każdéj właściwej gminie nadbrzeżnéj zamieszczone być mają z dniem rozpoczynającéj się pory ochronnéj w pobliżu tych wód na obu brzegach znaki ostrzegające, które dopiero z upływem czasu ochrony zdjęte być mogą. Władza krajowa może wyjątkowo dozwolić osobom zupełnie pewnym pozwolenie łowienia ryb w czasie ochronnym, i to w celu sztucznego chowu i obławienia ryb drapieżnych.

Do połowu ryb nie wolno używać dynamitu, materyj explodujących, rybiéj trutki, wroniego oka, wapna lub odwarów roślin. Tylko w nadzwyczajnych wypadkach przysługuje politycznéj władzy krajowéj prawo dozwolenia na użycie materyałów explodujących. Oprócz plecionek i innych przyrządów do połowu ryb, nie wolno używać od 31. sierpnia 1885. sieci i saków o małych okach. Wszystkie powyższe postanowienia nie odnoszą się jednak do stawów i innych zbiorników wody, założonych w celu chowu ryb, bez względu czy one łączą się lub nie z wodą płynącą.

W celu utrzymania odpowiedniego zarybienia, władza krajowa oznaczyła dokładnie różne gatunki ryb, których nie wolno sprzedawać, jeśli te ryby nie mają przepisanéj długości, np. łosoś 50 centym., sandacz 40, węgorz 35, leszcz 25, pstrąg 20 i t. d.

Przekroczenia rybackiéj ustawy i przepisów, o ile nie podlegają powszechnéj ustawie karnéj, będą karane grzywną od 5—50 a nawet 100 zł., lub aresztem, licząc 5 zł. na jeden dzień aresztu. Orzeczenia karne wydają władze polityczne. Nad przestrzeganiem przepisów obowiązani są czuwać: przełożeni gmin i obszarów dworskich, żandarmerya, organa policyi wodnéj i targowéj — i do nich należy zawiadamiać o wszelkich przekroczeniach władze polityczne. Uprawnionym do rybołóstwa osobom i gminom wolno powierzać swoim organom straży, ustanowionym dla ochrony pól, lasów itd., także nadzorowanie i ochronę rybołóstwa, albo ustanawiać wyłącznie dla rybactwa zaprzysiężone organa straży, od których na żądanie odbierze polityczna władza powiatowa przysięgę i zaopatrzy ich w odpowiednie certyfikaty.

Grzywny za przekroczenie ustawy i rozporządzeń, oraz kwoty ze skonfiskowanych ryb i przyborów rybackich, wpływają do osobnego funduszu ku podniesieniu rybactwa, którym zarządza Wydział kraj.

Namiestnictwo pragnąc, aby ustawa rybacka i rozporządzenie wykonawcze zostały jak najściślej spełnione, poleciło Starostwom rozesłać do wszystkich naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich kalendarzyk dra Nowickiego dla wywieszenia go na widok publiczny w lokalu urzędowym. Równocześnie naczelnicy gmin mają w stósowny sposób ogłosić mieszkańcom gminy zawarte w ustawie i rozporządzeniu zakazy, z wyraźném pouczeniem, których gatunków ryb nie wolno w porach oznaczonych sprzedawać, że przeto każdy, kto złowi rybę z tych gatunków w porze ochronnéj, lub rybę nie posiadającą przepisanéj długości, powinien ją natychmiast wpuścić do wody z należytą ostrożnością. Daléj poleciło Namiestnictwo udzielić odpowiednią ilość tych kalendarzyków komendom żandarmeryi dla zaopatrzenia w nie posterunków, aby w jak najkrótszym czasie żandarmi zaznajomili się dokładnie z przepisami ustawy i rozporządzenia, i w czasie służby zwracali baczne oko na ich ściśle wykonanie, a przekraczających takowe wykazywali Starostwom dla pociągnięcia do odpowiedzialności. Wreszcie polecono Starostwom upominać Zwierzchności miejscowe, aby przy zbliżaniu się pory ochronnéj dla pewnych gatunków ryb ponawiały w gminie ogłoszenia zakazu łowienia ich i sprzedawania, tudzież aby o każdém przekroczeniu tego zakazu lub innych przepisów donosiły bezzwłocznie Starostwom. Ponieważ zaś z d. 31. sierpnia 1885. wychodzą z użycia sieci i saki, których oka nie mają przepisanego rozmiaru, Starostwa zwracać mają przy każdéj sposobności uwagę rybaków na to i zachęcać ich do stósownego odnawiania już teraz swoich przyrządów rybackich.

W końcu donosimy, że pożyteczna i tak pożądana ta ustawa wraz z rozporządzeniem Namiestnictwa wyszła drukiem we Lwowie nakładem lwowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt, które rozesłało takową w kilku tysiącach egzemplarzy po kraju. Ktoby sobie życzył mieć tę ustawę, raczy się zgłosić kartą korespondencyjną do p. Felixa Lewandowskiego, sekretarza Tow. ochr. zwierząt we Lwowie, a otrzyma ją darmo i z przesyłką pocztową.

SPRAWY GMINNE.

Posłowie sejmowi wybrani zostali przy uzupełniających wyborach w okręgach: Biała: p. Stanisław Klucki, prezes Rady powiatowéj poseł do Izby deputowanych i właściciel dóbr; Bohorodczany: p. Alexander Łukasiewicz, starosta i b. poseł; Dolina: p. Apolinary Hoppen, b. poseł i właściciel dóbr; Stryj-Skole: dr. Mikołaj Antoniewicz, b. poseł i profesor gimn.

Dokończenie w „Samorządzie“.

ARMIA POLSKA za panowania króla Jana III.

Armia polska za czasów króla Jana Sobieskiego, dzieliła się na narodową, złożoną z konnicy, w której sama szlachta służyła, i cudzoziemską, złożoną z piechoty, artyleryi i konnicy lekkiej, w której obce zaciągi się znajdowały. Armią narodową składały oddziały hussarzy, pancernych i petyhorców: ci ostatni na Litwie.

Zasadą podziału w kawaleryi były jednostki taktyczne zwane chorągwiami, pod wodzą poruczników, rotmistrzów, z których każda mniejsza do 60, a większa do 100 koni liczyła, w piechocie zaś regimenty pod wodzą regimentarzy. Najwyższym władcą wojska był król, a dowódcami głównymi hetmani polni.

Armia ta wynosiła do 24 tysięcy. Obcy zaciąg składał trzecią część wojska; a podczas wyprawy wiedeńskiej liczba ogólna do 40.000 wraz z 30 polnemi działami dosięgała.

Cała siła wojenna polegała głównie na jeździe. Czołem jej i potęgą były chorągwie hussarzy. Stanowiły one najpiękniejszą konnicę tak dla wspaniałego ubioru i pięknego uzbrojenia, jakoteż i dzielnych koni. Nazwisko ich wzięte od Węgrów. Szlachta nosiła imię towarzyszów. Hussarze okryci byli zbroją składającą się z szyszaka (hełmu), pancerza stalowego, takichże naramienników i nagolenników. Na tem wszystkiém zawieszali przez ramię skóry z lwa, lamparta lub tygrysa, podbite karmazynowym, żółtym lub zielonym adamaszkiem, a przy ramionach orle lub sępie skrzydła w srebro oprawne, przy boku zaś zakrzywioną szablę, a nadto pistolety w olstrach i czworograniasty ostry, stalowy młot ważący 6 funtów, z długą rękojeścią, do rozbijania żelaznych pętlic i spięcia zbroi na ramionach.

Najważniejszą jednak bronią hussarzy i najstraszniejszą dla nieprzyjaciół była kopia z drzewem złoconym $8\frac{1}{2}$ łokci długim, u końca której znajdowała się poniżej grotu chorągiewka, czyli proporzec z kitajki koloru czarnego i białego, albo żółtego i zielonego dosyć długa, aby szelestem jej konia nieprzyjaciół trwożyć.

Rząd, czyli ubiór na koniu każdego towarzysza był jak najwspanialszy, munsztuki srebrne, niekiedy pozłacane, siodła haftowane z złoconemi olstrami, czapraki zwyczajem tureckim tkane złotem i srebrem.

Każdy hussarz towarzysz miał dwóch a najwięcéj trzech pacholików czyli szeregowych, uzbrojonych w podobne kopie, w przyłbicach lecz bez zbroi; na ramionach nosili pacholiki futra z niedźwiedzi białych i jedno ogromne skrzydło, sterczące po nad głową, u siodła z tyłu umocowane, co wszystko razem nadawało im postać straszną.

Po hussarskich chorągwiach, trzymali drugie miejsce pancerni. Był to rodzaj jazdy nie tak ciężkiej, jak pierwszy. Pancerny towarzysz miał podobnie jak hussarz szyszak na głowie, a na piersiach lekki pancerz z blachy, który utrzymywał się szczelnie za pomocą pasów, idących przez ramię i biodra, do tego szabla u boku, karabin, ładownica i pistolet u boku; w torbie z pąsowéj skóry zawieszonéj na koniu w kulbaki, mieściły się drobne rekwizyta, jako to: nóż, szydło, krzesiwo i łyko do wiązania brańca. Kawaleryą tę nazywano lekką czyli pancerną od pancerza. Każdy towarzysz miał równą liczbę pacholików, podobnie jak hussarzy uzbrojonych.

W obu więc wojskach téj kawaleryi, która była naczelnem narodowem rycerstwem, miał chorągwie swoje król w liczbie 30, daléj królewicze, książęta, hetmani i dygnitarze królestwa, a nawet i biskupi. Z imion głośniejszych, oprócz hetmanów i kilku biskupów, byli właścicielami chorągwi: czterech Lubomirskich, dwóch Czartoryskich, pięciu Potockich, dwóch Zamojskich, Prażmowskich, Opalińskich, Cetnerów, Morsztynów, jeden Sapieha i wielu jeszcze innych.

Trzeci rodzaj kawaleryi był na Litwie, zwany Petyhorcy i składał się przeważnie z Tatarów. Nazwisko ich wzięło początek od mieszkańców pięciu gór. Uzbrojeni byli podobnie jak pancerni, używali również kopii jak hussarze, lecz drzewca i proporce mieli krótsze, skutkiem czego kopie ich nazwano dzidami. Towarzysze téj kawaleryi równe mieli przywileje jak hussarze i pancerni.

Lekką istotnie armią polską składali nareszcie kozacy, dragony i raytary, ci ostatni najwięcéj zaciągani z Niemców, ubrani i uzbrojeni sposobem niemieckim, używani byli na zwiady, straże i eskorty.

Piechota nosiła imię armii cudzoziemskiéj, do téj należeli z jazdy dragony i raytary, tudzież artylerya pod wodzą osobnego zwierzchnika, generałem zwanego, i liczyła podówczas 56 dział. Służyli w niéj również Polacy, lecz wolno było tutaj mieścić się także Francuzom, Niemcom, Kurlandczykom i innym cudzoziemcom. Pamiętniki ówczesne podają, że stan téj piechoty był wprawdzie nędzny, lecz za to jéj wytrwałość na wszelkie niewygody, głód i zimno godne uznania i równająca się z heroizmem. Uzbrojeni jéj stanowiły muszkiety i bardysze czyli obuszki, na kształt rzymskich, które zarazem służyły do opierania muszkietów przy strzelaniu.

Oprócz biorących bezpośredni udział w walce wchodziła w skład armii polskiéj znaczna liczba czeladzi, ciurami zwanéj zajętéj przy wozach wojennych, przeznaczonych do prowadzenia podczas wojny zapasów żywności i potrzeb wojennych a często nawet do zawarowania obozu, ku czemu spinano wozy łańcuchami w czworogran i ustawiano w przedziałach i rogach działa, a nieraz pod zasłoną tak ruchomej twierdzy, postępowało wojsko polskie, stawiając dzielny opór otaczającemu je zewsząd nieprzyjacielowi.

D. w Kur. Rs.

Wiejski kominek.

Słońce zachodzi już za górami,
Już i na polu skończona praca,
Powraca oracz z swemi radłami,
Z bydełkiem pasterz także powraca.

Już i zmrok zapadł nad wiejską chatką,
Na *Anioł pański* dzwon się odzywa,
Gospodarz w domu z swoją czeladką
Po pracy dziennéj wczasu zażywa.

Tu na kominie ogień się żarzy,
Dziatwa spożywa skromną wieczerzę,
Ojciec o dawnych dziejach im gwarzy,
A potem z niemi mówi pacierze.

Wnet po pacierzach kmiotek ubogi
Z dziatwą się udał na twarde łoże,
Anioł im przyniósł nieba sen błogi,
Bo nad prostaczkiem jest oko Boże...

T. Nowosielski.

GAZETA ROLNICZA.

Rady gospodarskie na Wrzesień: Żniwo kończyć. Zacząć podorywkę pod przyszłoroczne zasiewy i nowin. Porobić przegony dla ściekn wody i ozimin. Kopanie kartofli. Siew żyta i pszenicy. Zbieranie żołędzi i buczyny. Rzepak zimowy w rzędowej uprawie obradlić. Kosić i suszyć potrawy. Oczyszczać łąki. Moczyć len i konopie. Wywozić mierzwę pod przyszłoroczną jarzynę. Bydło rogate na opas przeznaczone, powinno dostać najlepsze pastwisko, a do tego na noc i południe: zgrabków, sieczki i zielonej paszy. Bydło utrzymywane latem na oborze, powinno dostawać świeżą koniczynę, liście kapuściane, burakowe i brukwiane. W tym miesiącu kończą pszczoły zbiór miodu i wosku, na tydzień przed końcem pożytku trzeba wszystkie nagłówki pozdejmować tak z ulów Dzierżona; jak i prostych. Sprzątać ogrodowinę (zbiór jabłek, gruszek i śliwek), ścinać kapustę, zbierać nasiona, przygotować kadzie na warzywo.

Roboty jesienne. Gospodarz skończywszy sprzęt polny, który ma wynagrodzić całoroczną jego pracę i wrzuciwszy w ziemię ziarno, które mu w roku przyszłym owoc dopiero przyniesie, ma przed sobą tak zwaną głuchą jesień, w której najsposobniejsza nadarza mu się praca do wielu robót, w tym tylko czasie wykonać się mogących. Ma on bowiem przysposobić rolę pod zasiew roślin jarzynnych. A przysposobienia tego nie może on odkładać do wiosny, a to z dwóch przyczyn. Pierwszą jest ta, że na wiosnę należy korzystać z pierwszej chwili, kiedy dostatecznie obeschnięta rola dozwoli nam wejść w nią i rzucić ziarno, a prędzej rola pod zimę podorana obeschnie do tyla, aby po niéj przejść można extyrpatorem, drapaczem lub broną dla płytkiego zagrzebania ziarna, aniżeliby obeschła do tego stopnia ściern nieorana, żeby ją można było pługiem do siewu przeorać. Dlatego to wszystkie role pod siew jarzyny przeznaczone, musi gospodarz przygotować w jesieni, do czego też ta właśnie pora roku, w której innych robót nie ma, jest najsposobniejszą. Głównym jednak jest powód drugi, t. j. aby przez orkę wystawić jak największą powierzchnię ziemi na wpływy zimowe. W zimie bowiem rola przesiąka wilgocią, która ją na wskróś przenika, a woda ta marznąc, skutkiem fizycznej swéj własności, większej nabiera objętości, przez co ziemię rozsadza i kruszy. Kruszenie to tak jest dzielném, żeby go żadne narzędzie rolnicze, choćby wielokrotnie użyte, sprawić nie było w stanie. Prócz tego wywiera wilgoć zimowa jeszcze inny wpływ dobroczynny, a to gromadząc się w głębiach gleby niejako na zapas, skąd następnie w lecie podchodząc, zasila sprągnioną roślinność. Obok tych dwóch niezmiernej wagi wpływów, których nigdy czynność ludzka zastąpić nie jest w stanie, przyczynia się jeszcze zima do skutecznego wyczyszczenia roli przez wymarznięcie korzeni chwastów, pługiem na wierzch wydobytych. Te zatem powody zmuszają gospodarza do przygotowania roli swojéj w jesieni, jeżeli się wszystkich wyżej przytoczonych dobroczynnych skutków samowolnie pozbawić nie chce.

W ziemiach ciężkich zwłaszcza głęboka orka pod zimę jest niezbędnym warunkiem udania się jarzyny, ziemi takiej bowiem nigdy narzędziem tak się nie rozkruszy, jak tego mróz bez trudów i kosztów dokona. W bardzo ciężkich glinach nawet pole pod ugór wypadające, już pod zimę głęboko wyorać jest korzystném, doprawienie bowiem takowego będzie zawsze dokładniejszem i łatwiejszém, niż gdybyśmy je w lecie wykonać mogli. Również i pod okopowe, które wymagają dobrego wzrostu, głęboko spulchnionej ziemi, niezbędnym jest warunkiem wyorać rolę pod jesień jak można tylko najgłębiéj, aby mróz całą tę warstwę przeniknąć i rozkruszyć potrafił. Z tego powodu nie należy podkładów zimowych włóczyć, gdyż właśnie nierówna powierzchnia zoranego pola ułatwia przystęp powietrzu. Lepiéj jest, gdy orkę jesienną czas na sucho wykonać pozwoli, lecz mokre oranie, które w jesieni nieraz jest koniecznem, mniej tu szkodzi, niż przy innych orkach, mróz bowiem choćby najbardziéj wyskibioną rolę rozkruszyć potrafi.

Mówiliśmy poprzednio, że w zimowym podorze nagromadza się na lato zapas wilgoci, lecz mimo to szkodliwem jest gdy się woda w zaklęsłościach roli gromadzi i w takich po wierzchu dłuższy czas stoi. Woda ta bowiem zamyka wolny dostęp powietrza do roli, przez co i dobroczynne wpływy takowego są dla tych miejsc stracone. Na wiosnę, kiedyby już nareszcie pola siać można, kałuże te nietylko że przystępu bronią, siew opóźniając, ale jeszcze napawają przyległą rolę nadmiarem zimnej, zgniłej wilgoci i opóźniają ogrzanie się roli. A nawet gdy wilgoć ta, niemające nigdzie odpływu z powierzchni ziemi w głąb jéj wsiąknie, jeszcze przyczynia się do oziębienia i zakwaszenia roli, a tém samem szkodliwie działa na wegetacyą. Chcąc przeto uniknąć tych szkodliwych skutków, trzeba także pole pod jesienne zasiewy przygotowane, poprzeciągać głęboko pługiem przegonowym i bruzdy te łopatą do spodu wyczyścić tak, aby woda zimowa nigdzie na roli długo nie stała. Wtedy rola prędko na wiosnę obeschnie, zasiać więc będzie można wcześnie, co u jarzyn ważnym jest względem, gdyż roślina mając dłuższy czas do rośnięcia, dokładniej zwłaszcza w ziarno wykształcić się może i więcej się rozkrzewia.

Jak zbierać rośliny pastewne w razie ustawicznej słoty? Siano prędzéj schnie, niż rośliny o grubszéj łodydze, które w ciągu deszczów na polu gniją. Temu można zapobiedz w następujący sposób. Co do koniczyny: nie trzeba zostawiać paszy na pokosach aż wyschnie, lecz w gromadach 6—8 stóp wysokich ma pasza do reszty wysychać. Jeżeli więc przyjdą słoty, a pasza jest już zebrana w takie gromady, można spokojnie patrzeć na cały tydzień słoty. Skoro zaś stała pogoda nastąpi, trzeba troskliwie rozrzucać gromady, jeszcze raz potrząsnąć, potem zbierać na nowo w gromady i wnet wozić, bo przez nowy deszcz ucierpiałaby wielce pasza. Jeżeli zaś słoty spotkają paszę jeszcze na pokosach i nie ma widoku na pogodę, nie namyślać się; tylko śród deszczu zgrabiać paszę w owe 6—8 stóp wysokie gromady. Jeżeli po kilku dniach pogoda nastąpi, rozrzucić te gromady troskliwie i dwa razy na dzień przewracać. Skoro sucha (a taka zagrzana koniczyna prędko schnie), zwozić ją natychmiast i to najlepiej w stożek, aby w nim do reszty wyparowała; kładzie się też taką koniczynę, co już trochę ucierpiała przez wilgoć, w sąsiek i układa równo i twardo; można w tym razie za każdą furą, którą się rozłożyło po całym sąsieku, potrząsnąć pół masy czerwonej soli. Jest przytém główny warunek, aby koniczyna leżała w sąsieku równo i była dobrze ubitą. Na to położyć suchéj słomy dwie stopy wysoko i znowu dobrze udeptać trzeba. W to pokrycie słomy wciągnie wszelka wilgoć wywiązująca się z koniczyny. W czasie tym, kiedy wszystko zagrzało się i paruje, niech tam nikt nie depce i nic nie rusza, bo każde poruszenie zrodzi pleśń. Po dwu tygodniach zebrać pokrycie słomą, która się zupełnie lub prawie w gnój obróciła.

Taką samą przezorność zachować, jeśli się pasza na budynku zagrzała. Skoro wilgotna pasza się zagrzeje, wszystko tem więcéj zwilgnie, a u góry kurzy się jak z komina. Niedoświadczony gospodarz przelęknie się i gotów wszystko rozwalić, aby powietrze przystąpić i suszyć mogło. Właśnie to dopiero byłoby zepsuciem paszy. Z przystępem powietrza padłaby pleśń na całą paszę. Patrzeć więc cierpliwie należy, jak się z paszy dymie; skoro się wydymie, pasza będzie czerwona, ale żyźna i smaczna. Pasza tego rodzaju ma nazwę brunatnéj paszy i jest dla bydła niewątpliwie zdrową. Teorya brunatnienia rozciąga się tak samo na siano, jak na koniczynę.

Prócz téj jest jeszcze sprawa kiszenia paszy. W murowanych wądołach, w których ani spód ani ściany wody nie przepuszczają, zakisza się po prostu jak kapustę wszelką jakąbądź świeżą zieloną paszę: koniczynę, lucernę, wykę, łęciny kartoflane, nać od buraków, marchwi, brukwi itd. Cały sekret dobrego zakiszenia zasadza się na tem, aby do kiszonki nie dopuścić powietrza; trzeba zatem każdą warstwę silnie ubić i trochę posolić, a zakończywszy wądół, natychmiast dwie stopy wysokości ziemi narzucić. Ukończenie jednego wądołu powinno się odbyć w 24 godzinach, aby nim od dołu zaparzać się zacznie, u góry już pokryta było i powietrze nie miało przystępu. Ziemię należy walić bezpośrednio na wierzch paszy. W kilka dni opadnie wądół na kilka stóp; trzeba z opadaniem wądołu równać ziemną pokrywę i troskliwie zasypywać szpary. Dla próby zakiszałem paszę śród ulewnego deszczu, a więc zupełnie zmoczoną, albo też nalewałem na każdą warstwę trochę wody; czy tak czy siak zakiszenie zawsze dobrze udało się i każdemu uda się, byle powietrze nie miało przystępu. Mróz neutralizuje kwas, dlatego dopiero ku wiośnie otwiera się wądoły, aby paść kiszonką. Kiszonkę tak się zadaje bydłu, że ją dorzyna się w sieczkę. Wiadomo, że kwas służy bydłu i chroni je od wielu chorób; kto wie, czyby rozpowszechnienie kiszonki u nas nie zapobiegło księgosuszowi, przeciw któremu w lekarstwach ocet ważną odgrywa rolę? Do kiszonki trzeba murować wądoły tylko w ziemi piasczystej i przepuszczalnej; gdzie zaś glina jest aż do spodu, wystarczy proste wykopanie wądołu okrągłego z prostemi ścianami.

O stokłosie. Niektórzy rolnicy byli tego mniemania, że w nieprzyjaznéj porze roku żyto przeradza się w stokłosę. Pochodziło to stąd, że stokłosa pojawia się na gruncie nawet wtedy, kiedy przedtém nigdy jéj na nim nie bywało, i kiedy zasiewu dopełniano jak najczyściejszem ziarnem. Profesor Moller zająwszy się jednak sprawdzeniem tej rzeczy, przekonał się dostatecznie o niewłaściwości takiego rozumowania i dowiódł zarazem wielkiej siły kiełkowania stokłosy. Pokazało się bowiem, że stokłosa dostaje się na grunt z gnojem i że wtedy tylko nie pojawia się w zbożu, jeżeli takowe silnie się rozkrzewiło; w przeciwnym zaś razie prędko się rozrasta, — stąd też i mylne powstało twierdzenie.

Kukurudza jako karma dla koni roboczych. Wysokie ceny owsa w porównaniu do cen kukurudzy powodują wielu gospodarzy do zastąpienia części owsa zadawanego koniom roboczym kukurudzą. Doświadczenia, jakie w tym kierunku poczyniono, przekonały, że owies da się z wielką korzyścią zastąpić w $^{1}/_{3}$ częściach zwykłéj dawki tańszą kukurudzą. Zamiast 10 funtów owsa, dawanego zwykle dobremu koniowi roboczemu, dają dziennie tylko 6 funtów owsa z 4 funtami grubo śrutowanéj kukurudzy i odpowiednią ilością sieczki; a mięszanina ta jest nietylko chętnie spożywaną przez konie, które nic na sile i wytrwałości nie tracą, ale nadto jest znacznie od samego owsa tańszą.

Marchew, użyta dla krów za karmę z przymięszaniem innéj paszy, pomnaża podój i nadaje mléku smak dobry. Konie od tejże karmy nabierają tuszy, przytém pewnego połysku włosów. Zaleca się w kaszlu zołzowym jako lekarstwo. Marchew utarta na tarle i rozrzucona po grządkach, zwłaszcza pod noc i po deszczu, znęca ziemne glisty, zabezpiecza więc rośliny od uszkodzenia przez te, zaś nać zielona wetkana pomiędzy sprzęty, odstręcza pluskwy, które jéj woni znieść nie mogą; przeciwnie znęca do siebie szczypawki, te atoli z łatwością wygubione być mogą. Z kwiatów ośrodkowych marchwi nasiennej, robią piękną farbę czerwoną. Marchew, mająca wiele pierwiastku cukrowego, użytą być może do gotowania powideł. Jako lekarstwo skutkuje na wyprowadzenie glist, a czasami nawet wypędza solitera t. zw. tasiemca, jeżeli ją chory jeść będzie surową i to naczczo w znacznej ilości. Utarta surowa marchew uśmierza zgagę i kwasy żołądkowe, biorąc jednę łyżkę albo i więcéj. Przykładana na rany lub wrzedy zastarzałe, odmiękcza, łagodzi ból, oczyszcza je. Syrop z soku marchwi niszczy kaszel i uwalnia od duszności piersi. Nasienie marchwi nawet jest wypróbowaném lekarstwem przeciw dolegliwości choroby pęcherza na kamień, jeżeli cierpiący pić będzie odwar nasienia marchwi jako napój zwykły.

Srodek zapobiegania psuciu się kapusty. W wilgotnych piwnicach i komorach, w których zwykle beczki z kapustą przechowywują, powietrze jest przepełnione nasienniczkami grzybków pleśniowych, które spadając na kapustę, szybko się rozwijają, tworząc powłokę pleśniową. Zbieranie téj powłoki na nic się nie zda; pokąd przyczyna istnieje, skutek zawsze będzie ten sam, i kapusta powoli nabiera smaku i zapachu stęchlizny. Najlepiéj zatem zapobiegać zepsuciu przez częste przewietrzanie miejsc, w których się znajduje kapusta. Gdyby się jednak mimo ostrożności na powierzchni kapusty pleśń tworzyć miała, należy takową zebrać, a następnie po wierzchu kapusty rozlać szklankę mocnej wódki, a jeszcze lepiej czystego spirytusu. Zwykle tylko cztery razy tę operacyą powtarzać potrzeba, aby nietylko kapustę od zepsucia uratować, ale nadto nadać jéj wybornego smaku. Przyczyna tego jasna. Z wódki i spirytusu wyrabia się ocet w handlu zwykle „winnym“ zwany. Dodanie do kapusty zamienia się w kapuście w ocet winny, udzielając jéj przyjemnego smaku. Że zaś w alkoholu wszelkie życie ustaje, jest rzeczą wiadomą, to też oblane nim zarodniczki pleśni na kapuście się znajdujące, obumierać muszą.

Myszy na polu wypędza ziele *dziewanna*, rosnąca wszędzie dziko po ugorach, a kwitnąca żółto. Takową w łodygach wyrwanych z korzeniem, rozkłada się pomiędzy warstwy składanego zboża w szopach, brogach lub stertach, kładąc ją atoli nie na słomę snopów, ale na kłosy. Zapachu dziewanny tak nie lubią myszy, że nietylko nie gnieżdżą się w miejscach, gdzie ona jest, lecz nadto wynoszą się daleko. Kilkanaście łodyg zabezpieczy ziarno od nieproszonych gości.

Myszy w mieszkaniu chcąc wygubić, bierze się dwa łuty na proszek startego wroniego oka i łut miałkiego cukru, wsypać to do dziesięciu łutów pszennéj mąki i rozrobić wodą na ciasto. Urobione z tego kulki wielkości grochu, należy ponarzucać do kryjówek, z których myszy wychodzić zwykły. Za kilka dni znikną myszy z mieszkania.

Kronika rolnicza.

Sąd kasacyjny we Wiedniu wydał w sprawie piętnowania i oględzin bydła następujące orzeczenia: 1) Zaniechanie postarania się o odnowienie piętna, które się stało niewyraźnem, samo przez się nie jest karygodnem, a zwłaszcza nie stanowi występku §. 7. ust. (orzecz. z 2. kwietnia 1882. l. 4980); 2) Oględziny bydła rzeźnego dla potrzeby prywatnéj zabijanego, są wprawdzie zakazane, jednakże z wyjątkiem nierogacizny i cieląt (orzecz. z 1. września 1880. l. 6058); 3) W okręgu pogranicznym nie potrzeba dla bydła użytego w zaprzęgu przynosić paszportu (orzecz. z 9. września 1882. l. 6536).

Kurs nauki kucia koni odbył się tego roku w Radziechowie za staraniem Rady oddziału radziechowskiego Towarzystwa gospodarskiego, a kosztem subwencyi Ministerstwa rolnictwa. Słuchaczy stałych było 25, wykłady miał p. Kretowicz, profesor szkoły weterynaryi we Lwowie. Kurs trwał 9 dni i kosztował 205 zł.

Towarzystwo gospodarskie galic. we Lwowie. Komitet uchwalił na ostatnich posiedzeniach między innemi zażądać subwencyj: na wysłanie stypendysty do Czech celem rozpoznawania dokładnie uprawy chmielu na dwa lata razem 600 zł., na sprowadzenie z Czech wędrownego instruktora uprawy chmielu na jedno półrocze letnie 600 zł., na koszta wysyłki i wystawy chmielu galicyjskiego na wystawach zagranicznych 400 zł.; na wystawy okręgowe 1.000 zł., na urządzenie jarmarków wiosennych 200 zł., dla szkoły ogrodniczo-sadowniczéj 1.800 zł., na premia pszczelnicze dla włościan i nauczycieli ludowych 300 zł., na cele sadownicze 700 zł., dla kółek rolniczych na wysyłanie nauczycieli wędrownych 1.000 zł. Wybrano komisyą dla rokowań z Wydziałem krajowym: ażeby szkoła uprawy lnu w Gródku została przeniesioną do Starego Sioła albo Komarna. Daléj uchwalono przesłać delegatom po 400 zł. dukatami na premie wystaw przeglądowych, zwołać ankietę z krajowych hodowców koni dla zastanowienia się nad podniesieniem chowu koni w Galicyi.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach rozpoczyna rok szkolny z dniem 23. września br.

Stan zbiorów we wschodniej Galicyi: Zbiór pszenicy, żyta i jęczmienia wszędzie ukończony; plon i wydatek omłotów wszędzie średni. Owsy i hreczki po większej części dotąd na pokosach, obiecują plon obfity. Grochu zbiór dość dobry, wyki po większej części nieukończony i średni. Bób i bobik mało gdzie zebrano, ogółem słabo wygląda. Hreczka wydała dobry plon. Chmielu zbiórka trwa, plon przeważnie bardzo piękny. Widoki na zbiór koniczyny nasiennej są w ogóle dosyć dobre. Kukurudza zwłaszcza wczesna, piękna; plon będzie obfity, jeżeli mrozy zawcześnie nie zachwycą. Siejbę, mianowicie żyta i pszenicy-banatki rozpoczęto na obszarach dworskich z końcem zeszłego miesiąca; początkowo posucha przeszkadzała. Obecnie siew żyta prawie ukończony, siew pszenicy w połowie. Włościanie siejbę dopiero rozpoczęli.

Wzajemna pomoc. Ziemianie jednego powiatu w Królestwie Polskiém zawarli umowę o wzajemną pomoc w wypadku gradobicia. Wybrany na taxatora obywatel przyjmuje od stowarzyszonych przyrzeczenie uiszczenia składki w ziarnie i słomie na wypadek gradobicia, która w każdym razie nie może wynosić więcéj nad 1% kresencyi stowarzyszonego. Każdy ze stowarzyszonych wykazuje ilość spodziewanego zbioru pszenicy, żyta i owsa. W razie wypadku taxator w towarzystwie 2 członków szacuje stratę i odsyła czynność oszacowania przewodniczącemu w stowarzyszeniu, a ten rozkłada ilość wynagrodzenia proporcyonalnie na stowarzyszonych.

Stadniki. Namiestnictwo wskutek odezwy komendy galic. zakładu stadników rządowych zaprasza hodowców koni do zwiedzenia posterunków w Drohowyżu i Olchowcach. Podania co do najmu, zamiany lub zwrotu stadników rządowych winny być wniesione do komendy w Drohowyżu najdaléj do końca października br.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Kijowie, właśnie co się odbywająca, zachęciła i kilku wystawców z Galicyi do wysłania swoich produktów. Między innymi wysłał na wystawę kijowską bydło swe p. Ostaszewski ze Wzdowa, téj najstarszej w Galicyi obory zarodowej berneńskiej, — i Zakład drohowyski fundacyi hr. Skarbka maszyny i narzędzia rolnicze, tudzież powozy i wózki rozmaite własnego wyrobu. Zboża i innych ziemiopłodów z Galicyi nikt podobno nie wysłał.

Piętnowanie bydła. Według projektu rządowego wyciskane ma być piętno na lewym rogu, a jeżeli go nie ma, na prawym. Jeżeli zwierzę nie posiada rogów albo tylko nierozwinięte rogi, to piętno robi się po lewej stronie karku. Cielęta dopiero po upływie szóstego tygodnia mają być wpisywane do katastru bydlęcego, a przy końcu czwartego miesiąca opatrzone piętnem.

Spółka rolnicza w Tarnopolu. Wbrew wszelkim oczekiwaniom ceny zboża dotychczas się nie ustaliły. Pomimo smutnego wyniku zbiorów i omłotów tegorocznych, panuje zastój w kupnie a ceny się obniżyły, — spekulacya to na zniżkę. Stosuje się to jedynie do pszenicy, żyta i jęczmienia średniej jakości. Jęczmień browarowy, groch i lnianka są obecnie bardzo poszukiwane.

Zjazd rolniczy odbył się w Dyłęgówce, majętności p. E. Jędrzejewicza. Gośćmi byli obywatele z okolicy Rzeszowa. Oględziny gospodarskie obejmowały: suszarnię chmielową (kosztowała 3.000 zł. oprócz materyału drzewnego), plantacyą, budynki gospodarskie, stadninę (stoi tu zawsze 14 źrebnych matek pełnej krwi angielskiéj), wreszcie pień starożytnego dębu, powalonego przed 27 laty, na którym rosną drzewka.

Ceny zboża za 100 kilogramów.	Lwów.	Kraków.	Rzeszów.	Tarnopol.	Tarnów.	Wiedeń.
Pszenica czerwona	10·50—11·	10·50—11·50	10·25—10·80	10·—10·65	9.50—10·	10·75—11·60
„ „ biała	9·85—10·56	—	—	—10·	9·—10·25	—
„ „ żółta	9·50—10·50	—	—	9·50—10·40	—	—
Żyto	7·60—7·90	8·55—8·85	8·25—8·70	7·—7·80	8·25—8·50	8·25—8·80
Jęczmień browarowy	7·30—7·85	7·35—8·	9·—10·	6·75—7·50	7·75—9·25	9·50—10·75
„ „ pastewny	6·15—6·60	—	7·—7·50	—	6·50—7·25	—
Owies	6·55—6·95	7·85—8·20	8·—8·25	6·50—	6·—6·52	7·50—7·60
Groch do gotowania	8—9·50	9·—11·	—	7·—9·	—	—
„ pastewny	6·—7	—	—	—	—	—
Wyka	6·—7·50	8·25—8·75	7·50—8·	—	—	—
Bób	6·50—7·50	10·50—14·50	—	—	—	—
Chmiel	178·—205·	200—215·	150·—170·	—	—	—
Kukurudza	6·—7·	7·50—8·10	—	—	10·—13·	—
Rzepak	15·75—16·10	16·50—17·50	15·50—16·75	—16·	16·50—16·75	16·50—17·50
Lnianka	10·50—11·25	—	—	—12·30	—	—
Nasienie lniane	10·50	—	—	—	—	—
Koniczyna	60·—72·	—	—	—	45—50·	—
Anyż płaski	18·—20·	—	—	—	—	—
Hreczka	8·—8·25	12·—15·	—	—7·50	9·—9·50	—
Spirytus	35·75—36·65	35·50—36·70	29·—29·20	—	—32·	35·—35·35

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor: Marceli Turkawski.

Z drukarni i Wałdowiczowé, (przez Poramby), pod [illegible]